



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

lubartow.24wspolnota.pl

I GMINY NIEMCE

19 - 25 listopada 2024 r. ■ nr 47 (978) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

STRONA R3

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

W uciszeniu dziecka miał pomóc „magiczny plasterek”

Nauczycielka z przedszkola nr 4 w Lubartowie zakleiła dziecku buzię plastrem - poskarżyli się rodzice.
Niedopuszczalne! - grzmi psycholog.

STRONA R1

Pod Lubartowem trwa zbiór... cytryn. Rosną pod gołym niebem



Szczekarków. Zbigniew Golon hoduje
swoje drzewo cytrynowe ponad 30 lat

STRONA R5



SuperUbezpieczenia
od dziś w Kocku
do odwołania!

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

WYROK

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej
Sąd Rejonowy w Lubartowie, II Wydział Karny, w składzie:
Przewodnicząca: sędzia Dorota Bartoszek-Osuchowska
Protokolant - Alicja Gzdal

w obecności prokuratora - Małgorzaty Różyckiej-Cąkały
po rozpoznaniu w dniu 13 sierpnia 2024 roku z oskarżenia
Prokuratora Rejonowego w Lubartowie sprawy **Rafała Jan-
ka (Janka)**, syna Grzegorza i Maryli z domu Borzęcka, uro-
dzonego 16 maja 1987 roku w Lubartowie,

oskarżonego o to, że:

w dniu 25 lipca 2023 roku w Lubartowie, bez wymagane-
go zezwolenia posiadał substancję wybuchową w postaci
mieszaniny pirotechnicznej zawierającą saletrę potasową,
cukier i węgiel mogącą spowodować niebezpieczeństwo dla
życia i zdrowia wielu osób albo mienia w wielkich rozmiar-
ach, tj. czyn z art. 171 paragraf 1 k.k.

I. Oskarżonego **Rafała Janka** uznaje za winnego zarzucane-
go mu czynu wyczerpującego dyspozycje art. 171 paragraf
1 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 171 paragraf 1 k.k. orze-
ka karę roku pozbawienia wolności.

II. Na podstawie art. 43a paragraf 2 k.k. w zw. z art. 39 pkt.
7 k.k. orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci
świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Po-
krzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie
5000 (pięciu tysięcy) złotych.

III. Na podstawie art. 43b paragraf 2 k.k. orzeka na koszt
oskarżonego podanie wyroku do publicznej wiadomości
przez zmieszczenie ogłoszenia na pierwszej stronie w lokal-
nej gazecie „Wspólnota Lubartowska”.

IV. Zwalnia oskarżonego od opłaty i od ponoszenia wydat-
ków postępowania, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

Kto wygra
konkurs na
dyrektora
szpitala?
W kuluarach
pada
konkretnie
nazwisko

STRONA 5

R E K L A M A

OKNOPLAST

NAJWIĘKSZA
PROMOCJA W ROKU

nawet
26%*

NA WYBRANE PRODUKTY
SPRAWDŹ INNE RABATY

OKNOPLAST.COM.PL

*Promocja trwa od 04.11 do 20.12.2024 r.
Szczegóły w regulaminie promocji dostępnym
na stronie OKNOPLAST.COM.PL i w salonach sprzedaży.



Realizujemy również okna
do programu „Czyste Powietrze”
w promocyjnej cenie!

GAJOS

Partner Handlowy OKNOPLAST

Lubartów, Łucka 79 C

tel. 604 165 297, 81 854 42 64

Dom Pogrzebowy **Malesa**

ELASTYCZNOŚĆ CEN,

BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI

BEZPŁATNA CHŁODNIA

Dyżur całodobowy: 501 688 811

www.malesa.com.pl

carops www.carops.pl

- WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW
- AUTO Z OC SPRAWCY
- KONKURENCYJNE CENY
- SZEROKA GAMA AUT

INFOLINIA +48 500 688 209 +48 534 919 855 biuro@carops.pl

KUPIJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

- ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
- SKUP SAMOCHODÓW
- SPRAWNE/USZKODZONE
- BEZ OPŁAT/WRAKI
- WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Patys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych: Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

24

LUBARTOW

24wspolnota.pl



PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU

19 listopada

godz. 8.45 - 11.45, Wielkolasy (4)
godz. 11.00 - 14.00, Wielkolasy (6)
godz. 13.30 - 16.30, Wielkolasy (2)

20 listopada

godz. 8.00 - 14.00, Skrobów (1),
Rudka Kozłowiecka (4)
godz. 9.00 - 14.00, Lubartów ST-
27, ul. Słowackiego, 3 maja
godz. 8.45 - 11.45, Wolica (1)
godz. 11.00 - 14.00, Wielkolasy (3)
godz. 13.30 - 16.30, Wielkolasy (7)

21 listopada

godz. 9.00 - 14.00, Lubartów ST-
26, ul. Słowackiego, 3 maja
godz. 8.45 - 11.45, Wielkie (2)
godz. 11.00 - 14.00, Sosnówka (3)
godz. 13.30 - 16.30, Sosnówka (2)

22 listopada

godz. 8.00 - 11.00, Krasne (6)
godz. 8.45 - 11.45, Wielkie (4)
godz. 11.00 - 14.00, Wielkie (1)
godz. 13.30 - 16.30, Wielkie K.R.
godz. 9.00 - 14.00, Dębica Kol. 2

Jak nie marnować żywności. Edukacja w ZS 2 w Lubartowie



Pod koniec października w ZS nr 2 w Lubartowie odbył się quiz na temat marnowaniu żywności, w którym udział wzięły klasy pierwsze i drugie I LO i TZ nr 2. Celem konkursu było podniesienie świadomości uczniów na temat skutków marnowania jedzenia i metod jego ograniczania. Po zaciętej rywalizacji zwyciężyła klasa 1M, drugie miejsce zajęła klasa 2B, a trzecie klasa 1T

Wystawa IPN o bitwie warszawskiej w II LO w Lubartowie



W obchody Święta Niepodległości wpisuje się wystawa Wojna z bolszewikami. Bitwa Warszawska 1920 opracowana przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie. Od 28 października do 29 listopada uczniowie II LO będą brali udział w lekcjach tematycznych przygotowanych przez nauczycieli historii. Wystawę zorganizowała Barbara Kukier.

NEKROLOGI

Tadeusz Gol

87 lat, zm. 9 listopada

Irena Kowalczyk

90 lat, zm. 8 listopada

Henryk Cybul

70 lat, zm. 12 listopada

Stanisław Trąbka

87 lat, zm. 9 listopada

Marek Okrański

68 lat, zm. 11 listopada

Marcin Charliński

39 lat, zm. 11 października

Zenobia Dybała

87 lat, zm. 11 listopada

Rodzina

śp. Piotra
Nakoniecznego

składa serdeczne podziękowania za okazane wsparcie,
modlitwę oraz udział w ceremonii pogrzebowej.

Wasza obecność była dla nas nieocenionym źródłem
otuchy i dowodem tego, jak bardzo Piotr był lubiany.

Dziękujemy za każde ciepłe słowo, kondolencje, gesty
współczucia, zamówione msze święte oraz za wszystkie kwiaty
i znicze, którymi wyraziliście swoją pamięć i szacunek.



Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna

dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

kom. 797 709 908

LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

CAŁODOBOWA



APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe

"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucce

dyżur całodobowy

508 107 618



internet
telewizja
telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy
standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności
w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN

naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów

całodobowo:

Tel. 501688811

www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK

Lubartów, ul. Lubelska 224

(Rondo w Łucce)

tel: 508 107 618

DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski

tel. 508 505 702

całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,

tel. 663 718 430,

570 746 317

całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji

Lubartów ul. Słowackiego 21

tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:

tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego

budynków

kominarskie, gazowe,

budowlane, elektryczne

502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW

tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn

budowlanych. Samochodów.

ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t

POMOC DROGOWA 24 h

FREEHOLPL

tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

SERWIS KLIMATYZACJI

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

Dorota Golak rekomendowana na sekretarza miasta Lubartów

Komisja konkursowa pozytywnie oceniła Dorotę Golak jako kandydatkę na sekretarza miasta. Teraz pozostaje tylko decyzja burmistrza.

Odbył się już drugi konkurs na sekretarza miasta Lubartów. W pierwszym wpłynęła jedna oferta, ale komisja konkursowa uznała, że kandydatka nie spełnia wymogów formalnych. Ogłoszony został drugi konkurs. Wpłynęły dwie oferty.

Jeden ze startujących to Robert Wodźniak, były sekretarz miasta Rabka Zdrój.

Jak podaje portal gorce24.pl, we wrześniu burmistrz Rabki Zdrój, Leszek Świder, ogłosił, że mają z sekretarzem tak różne spojrzenia na funkcjonowanie urzędu, że zmiana na tym stanowisku jest konieczna.

Drugą z ofert złożyła Dorota Golak, kierownik referatu Centrum Obsługi Inwestora Urzędu Gminy Lubartów.

Rozmowy z kandydatami wyznaczono na 14 listopada.

- Stawiła się tylko Dorota Golak. Drugi kandydat przysłał

maila, że znalazł zatrudnienie w innej jednostce. Postępowanie konkursowe odbyło się zgodnie z procedurami, kandydatka musiała odpowiedzieć na 10 pytań. Poradziła sobie bardzo dobrze. Ma 17-letnie doświadczenie w samorządzie - mówi zastępca burmistrza, Radosław Szumiec. Teraz pozostaje już tylko decyzja burmistrza, Krzysztofa Paśnika.

Wybór sekretarza miasta budził kontrowersje, bo trzy komitety popierające burmistrza - Wspólny Lubartów, Wspólnota Lubartowska i Lubartowska Koalicja Samorządowa - zawar-

ły przed pierwszą sesją (7 maja) porozumienie, w którym znalazł się zapis: „Kandydatem na zastępcę burmistrza Miasta będzie osoba wskazana przez klub radnych Wspólnota Lubartowska. Kandydatem na sekretarza Miasta będzie osoba wskazana przez klub radnych Lubartowska Koalicja Samorządowa”.

Andrzej Zieliński z LKS w rozmowie ze Wspólnotą powiedział jednak, że zapis należy traktować jako martwy, stanowisko powinno zostać obsadzone w wyniku konkursu.

Marcin Kusyk

Ratunek dla konia



W piątek o godzinie 15.30 strażacy wykazali się sprawnością i determinacją, ratując konia, który wpadł do rzeki Tyśmienica w Górcie w gminie Kock. Dzięki szybkiemu działaniu i współpracy całego zespołu zwierzę zostało bezpiecznie wyciągnięte na brzeg - informuje KP PSP Lubartów. Koń wrócił na wybieg cały i zdrowy.

W akcji uczestniczyli: JRG Lubartów, OSP KSRRG OSP KOCK, OSP KSRRG Talczyń, OSP Górka.

Ofiary za opłatek w parafii św. Anny w Lubartowie wkładem do Polskiego Ładu

Opłatki są do nabycia w niedzielę po mszach świętych przed bazyliką św. Anny, a w ciągu tygodnia - w sklepie parafialnym.

- Ofiary składane przy nabyciu opłatków będą wkładem poszczególnych rodzin w realizację od kilku miesięcy trzy programy Polskiego Ładu, to jest:

ciąg dalszy konserwacji ogrodzenia wokół Bazyliki; konserwacja prospektu organowego oraz drewnianej obudowy kruchty w nawie Bazyliki oraz konserwacja i renowacja wnętrza kaplicy cmentarnej i znajdujących się tam organów - informuje parafia.

Marcin Kusyk

Uwierzyła w „lekarza z Syrii”. 6,5 tys. zł przepadło

„Lekarz z Syrii” prosił mieszkankę powiatu lubartowskiego o pomoc finansową. Kobieta uwierzyła mu - i straciła pieniądze.

64-letnia mieszkanka powiatu

lubartowskiego poznała przez komunikator internetowy mężczyznę podającego się za lekarza z Syrii. Po kilkudniowej wymianie korespondencji znajomy napisał do niej, że chciałby wziąć urlop, ale ma chwilowo zablokowane konto. Poprosił ją o pomoc

finansową.

- Kobieta, wierząc w opowiadaną historię, w jego imieniu miała wystąpić z wnioskiem urlopowym i przekazała na wskazany przez rozmówcę rachunek kwotę blisko 6500 złotych. Pieniądze wysłała w kilku

przelewach. Następnie kontakt z oszustem się urwał. Wtedy 64-latką zorientowała się, że została oszukana - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Maj.

Marcin Kusyk

R E K L A M A



6.100 - 7.000 PLN*

*Podane widełki wynagrodzenia brutto po spełnieniu określonych warunków. Więcej informacji w Dziale Kadr.

TAK. TYLE MOŻESZ ZAROBIĆ ZOSTAJĄC NASZYM OPERATOREM PRODUKCJI.

Dowiedz się więcej: tel. **887 799 002**
kania.net.pl/kariera



Nowa galeria rośnie jak na drożdżach. Zakupy już za chwilę?

Wjeżdżając do Lubartowa od strony Lublina, nie da się nie zauważyć dużej inwestycji niedaleko ronda w Łuccie. To właśnie tu powstaje nowa galeria handlowa.

Nowa galeria w Lubartowie powstaje przy wjeździe do miasta, po lewej stronie ulicy Lubelskiej, zaraz za oddziałem firmy LCM Sp. z o.o.

Na miejscu budowy widzimy wzrastające w błyskawicznym tempie trzy budynki. Jak się dowiedzieliśmy, będą one przeznaczone do handlu. Powszechnie wiadomo, że będzie to nowoczesna galeria handlowa.

Byliśmy na miejscu budowy, gdzie widać prace związane ze



Trwają prace także na pierwszym piętrze nowej galerii

wstawianiem oszklonych ścian wybudowanego już budynku, a także prace wznoszenia szkieletów dwóch nowych. W pobliżu znajdować ma się także zbiornik wód odpadowych.

Od wielu miesięcy trwają spekulacje w sprawie sklepów i sieciówek, które znajdować się będą w galerii. Przedsiębiorcy z Lubartowa obawiają się otwarcia galerii, ponieważ ściąganie ona ruch do siebie, przez

co klienci przestaną odwiedzać sklepy znajdujące się w mieście.

Gdy tylko budowa ruszyła, pojawiła się plotka o powstającym w tym miejscu kinie i restauracji znanej sieciówki.

O szczegóły budowy oraz plany handlowe zapytaliśmy inwestora.

- Niestety jeszcze nie mogę zdradzić konkretów, jednak już teraz mogę obiecać, że powstają dwa nowoczesne budynki oddane do celów usługowo-handlowych. Mieszkańcy Lubartowa będą zadowoleni z doboru firm, wręcz inni mogą pozazdrościć. To będzie największy park handlowy w okolicy - mówi nam w rozmowie inwestor.

Więcej informacji już za tydzień!

Ewa Jaszczak

Ptasia grypa w powiecie lubartowskim

Ognisko wykryto w miejscowości Głębokie w gm. Uścimów.

Wojewoda lubelski 16 listopada wydał rozporządzenie w sprawie zwalczania zjadliwej grupy ptaków na terenie powiatów lubartowskiego, łęczyńskiego i parczewskiego.

W rozporządzeniu określono obszar zapowietrzony w powiecie lubartowskim z ograniczeniami obowiązującymi do 6 grudnia. W gminie Uścimów obejmuje on miejscowości Drozdówka, Głębokie, Jedlanka Nowa, Jedlanka Stara PGR, Maśluchy, Uścimów Nowy, Uścimów Stary. W gminie Ostrów Lubelski są to miejscowości Ostrów Lubelski Rolny i Kolechowice.

Wojewoda wyznaczył też obszary zagrożone, z okresem obowiązywania do 15 grudnia. W gminie Uścimów to Jedlanka Stara, Krasne, Ochoża PGR, Orzechów Kolonia, Rudka Starościńska. W gminie Ostrów Lubelski obszar obejmuje Bójki, Jamy, Kaznów Kolonię, Kolechowice Folwark, Kolechowice Kolonię, Ostrów Lubelski, Rozko-

paczew, Rudkę Kijańską, Wólkę Starą Kijańską. W gminie Serniki dom obszaru zagrożonego należy Brzostówka.

W powiecie łęczyńskim w gminie Ludwin są to miejscowości: Krzceń, Rogóźno, Zezulin Drugi. W powiecie parczewskim w gminie Sosnowica miejscowości: Stary Orzechów, Nowy Orzechów, Walerianów; w gminie Parczew: Babianka, Tyśmienica; w gminie Dębowa Kłoda miejscowości: Białka, Makoszka.

Wojewoda nakazuje trzymanie drobiu i innych ptaków w odosobnieniu w zamkniętych pomieszczeniach, niezwłoczne czyszczenie i odkażanie środków transportu i sprzętu wykorzystywanych do transportu drobiu lub innych ptaków, ich mięsa, paszy, ściółki lub nawozów naturalnych, innych środków transportu.

Według rozporządzenia trzeba ustawić tablice z napisami: „UWAGA! WYSOCE ZJADLIWA GRYPY PTAKÓW OBSZAR ZAPOWIETRZONY”, „UWAGA! WYSOCE ZJADLIWA GRYPY PTAKÓW OBSZAR ZAGROŻONY”.

Marcin Kusyk

Co, gdzie, kiedy? POW. ŁĘCZYŃSKI

LISTOPAD
20
ŚR.

Akcja poboru krwi, BOGDANKA
parking przed Cechownią,
ambulans startuje o godz. 8.30

LISTOPAD
23
SOB.

Sobota w bibliotece
w Ludwinowie, godz. 8

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

LISTOPAD
20
ŚR.

Witryna Teatralna,
PMDK, godz. 18

LISTOPAD
21
CZW.

Sesja Rady Gminy
Lubartów, godz. 10

LISTOPAD
23
SOB.

V Turniej Koszykarski
Streetball, Zespół Szkół nr 2
w Lubartowie, godz. 9

LISTOPAD
24
NIEDZ.

Triathlon: Przekraczaj
granice, MOSiR Lubartów,
godz. 7

LISTOPAD
24
NIEDZ.

Imieniny Miasta Lubartowa

GAMA

PROMOCJA 19 - 25 LISTOPADA :

1. Dżem truskawkowy 280 g Herbapol - 3,99 zł/szt. (19 - 23 listopada)
2. Łopatką wp. - 15,99 zł/kg (19 - 23 listopada)
3. Syrop malinowy Herbapol Owocowa Spizarnia 420 ml - 6.99 zł/szt.
4. Bułka grahamka 100 g - 1,65 zł/szt.



Siatkarski TOP w ZS 2 w Lubartowie

W zawodach SIATKARSKI TOP współfinansowanych przez Miasto Lubartów wystartowało osiem drużyn.

16 listopada z hali ZS 2 w Lubartowie odbył się turniej Siatkarski TOP. Organizatorem był UKS TOP. Drużyny walczyły o tytuł mistrza Lubartowa.

- Wystartowało osiem drużyn reprezentujących środowiska siatkarskie z Lubartowa i okolicznych miejscowości. Drużyny rywalizowały ze sobą najpierw w dwóch grupach systemem „każdy z każdym”,



Uczestnicy turnieju Siatkarski TOP

a następnie rozegrano mecze o I i III miejsce w turnieju. Po wielu emocjonujących meczach wyłoniono po dwie najlepsze drużyny w grupach, które rozegrały mecze finałowe - informuje Zbigniew Sajda, dyrektor ZS 2 i prezes UKS

TOP. W zawodach brali udział m.in. żołnierze WOT, którzy zajęli I miejsce.

KOLEJNOŚĆ KOŃCOWA:

1. 2 LBOT,
2. LTPS,
3. Pałecznicza,

4. SDS Brzeźnica Bychawska,
5. Orient Rokitno i ZS2,
6. rudze Gołębki i Vole Siate Lublin.

Marcin Kusyk

Nagrody za wysokie wyniki we współzawodnictwie sportowym przyznane!

W sobotę, 15 listopada odbyło się uroczyste wręczenie nagród i podziękowań powiatu łęczyńskiego za wysokie wyniki we współzawodnictwie sportowym.

NAGRODY OTRZYMALI:
Lubelski Klub Sportów
Walki „DAN” -Igor Głowienka, Kacper Głowienka, Oliwier

Harasim, Milena Zasybska
Miejski Klub Sportowy „LEWART”
AGS Lubartów - Kamil Stachański
Lubelski Klub MAS OY-AMA'S Karate Kyokushinkai - Piotr Włodarski (trener), Antoni Kamiński, Antoni Ryć, Mikołaj Lisowski, Jakub Żurek, Oliwier Włodarski

Ewa Jaszczak



Sportowcy z sukcesami reprezentują powiat w różnych klubach sportowych z regionu

Karuzela na stanowisku szefa szpitala w Lubartowie kręci się w najlepsze...

Szefowa szpitala zrezygnowała z pracy. Kto wygra konkurs na dyrektora? W kuluarach pada konkretne nazwisko

Ewa Mateusiak nie jest już p.o. dyrektor SPZOZ-u, bo złożyła rezygnację. Jest już jej następczyni, to pracowniczka lubartowskiej lecznicy. Tymczasem skontaktowaliśmy się z osobą, której nazwisko wymieniane jest, jako głównego faworyta do wygrania konkursu na dyrektora.

Wytrzymała pięć tygodni

Jednostka ma już trzecią osobę szefującą w przeciągu... niespełna ośmiu tygodni. Na początku października Zarząd Powiatu odwołał ze stanowiska dyrektora Artura Szczupakowskiego. W jego miejsce, na stanowisko p.o. dyrektor, została powołana Ewa Mateusiak, dotychczas kierownik Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. W kierowaniu szpitalem wytrzymała dokładnie pięć tygodni. Ewa Mateusiak we wtorek, 12 listopada, złożyła bowiem rezygnację ze stanowiska p.o. dyrektor SPZOZ-u.

- Decyzję uzasadniła powodami osobistymi. Zarząd Powiatu przychylił się do tej rezygnacji - wyjaśnia Sebastian Wysok, członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą).

Nie chciała dyrektorskiej pensji

W środę, 13 listopada, Zarząd Powiatu powołał na stanowisko p.o. dyrektor Ewę Mańdziuk, dotychczas kierownik działu epidemiologicznego w lubartowskim szpitalu. Dlaczego właśnie na nią padł wybór?

- Z punktu widzenia Zarządu Powiatu była najlepszą kandydatką na objęcie tego stanowiska. O kulisach wyboru nie chcę mówić. Umowa została zawarta na czas określony - mówi Sebastian Wysok. - Wynagrodzenie nowej pani p.o. dyrektor szpitala będzie odbiegać od zarobków dotychczas kierujących SPZOZ-em. Pani Ewa powiedziała, że chce pozostać na dotychczasowym wynagrodzeniu, czyli 16,8 tys. zł brutto miesięcznie, to jest o 3 tys. zł mniej, niż poprzednia p.o. dyrektor. Ponieważ zna sytuację szpitala i nie chciałaby wykorzystywać tej sytuacji przejściowej - dodaje członek Zarządu Powiatu.

Chcieliśmy się skontaktować z Ewą Mańdziuk za pośrednictwem sekretariatu szpitalnej dykcji w miniony piątek, by zadać jej kilka pytań dotyczących bieżącej sytuacji SPZOZ-u. Poinformowano nas, że p.o. dyrektor oddzwoni do dziennikarza „Wspólnoty”. Do momentu zamknięcia aktualnego



Ewa Mateusiak (na zdj. z lewej) złożyła rezygnację z pracy na stanowisku p.o. dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie. Zarząd Powiatu, na czele którego stoi starosta Jan Sławewski (na zdj. w środku) jako jej następczynię wskazał Ewę Mańdziuk (na zdj. z prawej), dotychczasową kierownik działu epidemiologii i higieny szpitalnej w lubartowskiej jednostce

10 miesięcy - średnio tyle czasu zajmuje stanowisko osoby kierująca szpitalem w Lubartowie (ostatnie sześć lat)

wydania gazety „Wspólnota” tak się jednak nie stało.

Kijewska w miejsce Kępy

Szpital ma już także nowego zastępcę dyrektora ds. lecznictwa - doktor Jacek Kępa, powołany w październiku na to stanowisko przez Ewę Mateusiak, zrezygnował z pełnienia tej funkcji z końcem października. Jego miejsce zajęła doktor Marzena Kijewska, która w lipcu ub.r. przez miesiąc kierowała szpitalem jako p.o. dyrektor SPZOZ-u.

Tymczasem Ewa Mateusiak wraca do pracy na stanowisku

kierownik Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego w Starostwie Powiatowym w Lubartowie.

Kto się zgłosi?

Nowa p.o. dyrektor została powołana do czasu wyboru nowego dyrektora SPZOZ-u.

- Konkurs powinien zostać rozstrzygnięty do 20 grudnia - przewiduje Sebastian Wysok.

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty” informowaliśmy o tym, jak do startu w konkursie ustosunkowali się zapytani przez naszego dziennikarza potencjalni kandydaci do

startu w konkursie.

Mirosław Makarewicz (były dyrektor szpitala w Lubartowie), Ewa Mateusiak i Krzysztof Szabliński (startował w poprzednim konkursie na dyrektora) kategorycznie zaprzeczyli, że rozważają wzięcie udziału w konkursie. Konrad Sawicki (w przeszłości dyrektor szpitali, nieoficjalnie łączony w przeszłości ze szpitalem w Lubartowie) przyznał, że o konkursie nie miał pojęcia i nie ustosunkował się do naszego pytania. Jedynie Sławomir Nazarek (startował w poprzednim konkursie na dyrektora) powiedział, że udział w konkursie rozważa.

Kuluarowy faworyt?

W nieoficjalnych rozmowach w Lubartowie pada jednak konkretne nazwisko osoby, która miałaby wystartować w konkursie na dyrektora szpitala i być faworytem do jego wygrania. Chodzi o Krzysztofa Skubisa, aktualnie zastępcę dyrektora ds. ekonomiczno-administracyjnych w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. Skontaktowaliśmy się z nim, by zapytać go o wspomniane spekulacje.

- Odmawiam komentarza - odpowiedział po krótkim namyśle nasz rozmówca.

Urodzony w Hrubieszowie

Krzysztof Skubis ma niespełna 51 lat. W latach 1999-2005 był związany z Lubelską Regionalną Kasą Chorych, potem pracował w lubelskim oddziale Narodowego Funduszu Zdrowia. Następnie przez kilkanaście lat był zastępcą dyrektora ds. ekonomicznych i administracyjnych w szpitalu przy Jacewskiego w Lublinie. W listopadzie 2019 roku wygrał konkurs na dyrektora szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie, ale ze stanowiska został odwołany już po pół roku. Jako powód odwołania przez marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego podawano „niezgodność wizji dykcji i samorządu województwa w zakresie prowadzenia szpitala”.

Potencjalni kandydaci na stanowisko dyrektora szpitala w Lubartowie mają czas na zgłoszenie do wtorku, 19 listopada. Zgłoszenia oceni komisja konkursowa, złożona z czterech radnych Rady Powiatu Lubartowskiego i jednego lekarza wskazanego przez władze powiatu. Komisja zarekomenduje najlepszego kandydata na stanowisko Zarządowi Powiatu, który dokona ostatecznej decyzji. Konkurs będzie ważny tylko w przypadku, gdy zgłosi się do niego co najmniej dwie osoby.

Dominik Smagała

Ministerstwo zleciło kontrolę lubartowskiego szpitala. Wojewoda mówi o redukcji etatów, poseł o rozważanej fuzji

O kłopotach lubartowskiego szpitala huczy w całym regionie. - Jest tam nadzatrudnienie, i to spore - uważa wojewoda lubelski. Poseł i dyrektor szpitala w Łęcznej mówi wprost: „to trzeba przerwać”. A urząd wojewódzki zapowiada kontrolę na zlecenie minister zdrowia.

Tematem śródowej konferencji prasowej zorganizowanej przez wojewodę były prognozy dotyczące zmniejszającej się liczby porodówek w regionie. Dyskusja szybko zesła jednak na katastrofalną sytuację ekonomiczną szpitala w Lubartowie.

- Swoją rolę w tym procesie widzę w ten sposób, że za pomocą mojego wydziału zdrowia, czy dyrektora NFZ-u mogę koordynować działania, które będą wyprowadzały tę placówkę na prostą. Jak wcześniej, gdy skorzystałem ze swoich kom-

petencji i wystąpiłem do ZUS-u o odroczenie naliczania należności karno-skarbowych wobec szpitala - mówił Krzysztof Komorski, wojewoda lubelski. - Wiemy, że dykcja podjęła niezbędne kroki reorganizacyjne, ograniczające koszty kadrowe. Z tego, co słyszeliśmy, to jest tam nadzatrudnienie, i to spore. W dziale administracji, nie mówię o dziale medycznym. Tam miały być podjęte pierwsze kroki, by to za dłużenie przestało się nawarstwiać, by je zatrzymać - dodał wojewoda.

„To będzie bolało”

O ocenę sytuacji szpitala w Lubartowie zapytaliśmy też obecnego na konferencji posła Krzysztofa Bojarskiego, jednocześnie dyrektora szpitala w Łęcznej.

- Byłem w Lubartowie na zaproszenie Zarządu Powiatu. Rozmawialiśmy o współpracy czy nawet o pomysły fuzji szpitali. Ale ja nie jestem w stanie, jako odpowiedzialny

dyrektor szpitala w Łęcznej, przejąć 140 mln zł zobowiązań. Każdy sam musi sobie pomóc. Powiedziałem jasno i szczerze: nie liczcie na cuda, starajcie się zrestrukturizować ten szpital - przyznał szef SPZOZ-u w Łęcznej.

Polityk zwraca uwagę na wciąż narastające długi lubartowskiego szpitala - ostatnio Starostwo Powiatowe w Lubartowie udzieliło jednostce 4 mln zł pożyczki na wypłaty dla pracowników.

- To już jest taka spirala, która bez radykalnych zmian, nie zatrzyma się. To trzeba przerwać. A to będzie bolało - przestrzegł Krzysztof Bojarski.

Będzie kontrola

Podczas konferencji ujawniono, że w szpitalu w Lubartowie w najbliższym czasie zostanie przeprowadzona kontrola na zlecenie minister zdrowia, którą przeprowadzą pracownicy urzędu wojewódzkiego.



Agnieszka Kowalska-Głowiak
dyrektor Wydziału Zdrowia LUW
Ministerstwo Zdrowia życzy sobie, żebyśmy przyjrzyli się pracy SOR-u



Krzysztof Bojarski
poseł, dyrektor szpitala w Łęcznej
Byłem w Lubartowie na zaproszenie Zarządu Powiatu. Rozmawialiśmy o wielu rzeczach: współpracy czy nawet o fuzji szpitali



Krzysztof Komorski
wojewoda lubelski
Wystąpiłem do ZUS-u o odroczenie naliczania należności karno-skarbowych wobec szpitala w Lubartowie

Czego konkretnie ma dotyczyć kontrola? - Szeroko pojętej kwestii związanej z systemem Państwowego

Ratownictwa Medycznego, SPZOZ w Lubartowie dysponuje zespołami ratownictwa medycznego w cze-

rech karetkach. Do tego Ministerstwo Zdrowia życzy sobie, żebyśmy przyjrzyli się pracy szpitalnego oddziału ratunkowego - powiedziała Agnieszka Kowalska-Głowiak, dyrektor Wydziału Zdrowia Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

Dlaczego Ministerstwo Zdrowia chce skontrolować lubartowski szpital?

- Zostało skierowane pismo od ratowników medycznych, którzy byli związani ze szpitalem w Lubartowie, ze wskazaniem potencjalnych nieprawidłowości, które w tym szpitalu funkcjonują. Taka informacja dotarła do ministra zdrowia, w związku z tym, zgodnie z poleceniem, będziemy się tej sprawie przyglądać - wyjaśniła Agnieszka Kowalska-Głowiak.

W październiku z pracy w lubartowskim szpitalu zrezygnowało 11 spośród 50 etatowych ratowników medycznych.

dsm

Ewa Zybała odwołana. Wójt gminy Lubartów bez zastępcy

Ewa Zybała, była starosta lubartowska z PiS, na stanowisko zastępcy wójta gminy Lubartów została powołana 12 lipca. I już nie pełni tej funkcji.

W czasie gdy była starostą, obecny wójt, Jarosław Budka, był jej podwładnym w Starostwie. Lojalnie stał u jej boku, nawet gdy traciła poparcie kolegów z klubu PiS.

Po odwołaniu z funkcji starosty była członkiem zarządu Lubelskiego Rynku Hurtowego w Elizówce. Ale przegrane wybory parlamentarne przez PiS spowodowały, że straciła tę posadę.

Budka wystartował na wójta gm. Lubartów - z powodzeniem. W lipcu powołał Ewę Zybałę na swego zastępcę.

Okazuje się, że ich drogi

w gminie szybko się rozeszły. W środę, 13 listopada zastępcza wójta została odwołana ze stanowiska. Zarządzenie wójta Jarosława Budki opublikowano w tym dniu w BIP gminy.

- Odwołuję panią Ewę Zybałę ze stanowiska zastępcy wójta gminy Lubartów z dniem 13 listopada 2024 r. - napisał wójt Jarosław Budka w zarządzeniu.

Odwołanie jest równoznaczne z wypowiedzeniem umowy o pracę z zachowaniem dwutygodniowego okresu wypowiedzenia. Jak napisano w zarządzeniu, w okresie wypowiedzenia pracownik ma prawo do wynagrodzenia w wysokości przysługującej przed wypowiedzeniem.

- Z dniem odwołania tracą moc wszystkie pełnomocnictwa i upoważnienia udzielone pani Ewie Zybale - napisano w zarządzeniu. Wchodzi ono w życie z dniem wydania.

Marcin Kusyk

Fragmenty rozmowy z Jarosławem Budką z lipca, po powołaniu Ewy Zybały na zastępcę

W Dlaczego właśnie Ewie Zybale złożył Pan taką propozycję?

Uważam, że świetnie radziła sobie jako starosta. Praca z nią w Zarządzie Powiatu była wielką przyjemnością, poznałem jej metody pracy. Jest osobą, która szybko podejmuje decyzje i nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. Zależało mi na znalezieniu osoby, która nie boi się wyzwań i która będzie pracowała na rzecz gminy. Niezwykle istotne było też dla mnie to, jak radziła sobie, kierując dużą grupą ludzi, pracując na stanowisku starosty.

W Rozważał Pan inne kandydatury na to stanowisko?

Oczywiście. Brałem to pod uwagę jeszcze przed wyborami. Po wyborach również pojawiło się kilka osób, które oferowały swoją pomoc. Nie będę mówił o jakichkolwiek nazwiskach, bo nie widzę takiej potrzeby. Jednak w kontekście przyszłej, kilkuletniej pracy, kwestia zaufania i wzajemnego zrozumienia była dla mnie ogromnie ważna. I tu, odnosząc się do pani Ewy, nie mam żadnych wątpliwości.

W Urząd gminy to jednak inna specyfika pracy niż starostwo powiatowe. Była starosta odnajdzie się w pracy zastępcy wójta?

Widzę już po kilku dniach, że się w tej pracy odnajduje. Pani Ewa ma dużo pomysłów,

zadaje dużo pytań. Widzę zapał w tym, co robi. Uważam, że będzie olbrzymią pomocą dla mnie, jako wójta.

W Nie będzie problemu w waszej relacji? Dotychczas to Pan był podwładnym Ewy Zybały, teraz ta rola się odwraca.

Myślę, że nie będzie z tym problemu. Pani Ewa jest doświadczonym samorządowcem i wie, jak wygląda praca wójta, który samodzielnie podejmuje decyzje i za nie odpowiada.

W Czyli ostatnie słowo w urzędzie gminy należy do wójta?

Oczywiście, nie może być inaczej.

Jarosław Budka: Czasem różnice są nie do pogodzenia

W Wcześniej pracowali państwo razem w starostwie powiatowym. Jak to się stało, że dalsza współpraca w Urzędzie Gminy nie była możliwa?

- Rzeczywiście, współpracowaliśmy w Zarządzie Powiatu oraz przez całą kadencję Rady Powiatu. Uważam, że współpraca była owocna, dość dobrze się poznaliśmy. Dlaczego tutaj ta współpraca nie będzie kontynuowana...Zaprosiłem panią Ewę do współpracy. W lipcu została powołana przeze mnie na stanowisko zastępcy wójta. Mieliśmy jednak różną wizję jak powinna wyglądać praca w samorządzie, jak powinna wyglądać praca w gminie. Czasem te różnice były nie do pogodzenia.

W Na czym te różnice wizji polegały?

- Na zupełnie innym spojrzeniu na pracę jednostek gminnych, innym spojrzeniu na współpracę z radnymi i na różnym spojrzeniu na pracę urzędników. Te różnice spowodowały, że jednak nie potrafiliśmy się dogadać.

W Co dalej? Będzie nowy zastępca, czy zostanie tylko wójt i sekretarz?

- Będzie zastępca. Muszę mieć zastępcę, ponieważ to duża gmina. Jest naprawdę dużo spraw. Kto będzie tym zastępcą, tego na razie



Jarosław Budka

nie wiem. Kimkolwiek by jednak ta osoba nie była, muszę wcześniej poznać jej motywację do tej pracy i być przekonany co do jej zaangażowania. Chciałbym również wcześniej wiedzieć czy nasze postrzeganie pracy w samorządzie będzie podobne. Nie chodzi o to, że musimy być we wszystkim zgodni, bo to nierealne ale żeby się mimo różnic uzupełniać.

W Czy były zastępca burmistrza, Tadeusz Małyśka, jest brany pod uwagę?

- W tej chwili prowadzę rozmowy z różnymi kandydatami, być może pan Małyśka też będzie w tym gronie.

Wójt Budka odmówił odpowiedzi na pytanie: Czy złożył Ewie Zybale propozycję, żeby sama zrezygnowała ze stanowiska

Marcin Kusyk

Ewa Zybała: Nie czuję, żebym zrobiła coś złego, więc niech to wójt mnie odwoła

W Spodziewała się Pani odwołania?

- Tak. Początkowo spodziewałam się, że dogadamy się w tym sensie, że mamy wspólną wizję jakichś zmian, pomysłów, że będę panu wójtowi pomagać. Wiadomo, że sytuacja jest trudna, trzeba znaleźć pieniądze, utrzymać jednostki, wszyscy będą chcieli inwestycji. A tych zmian po prostu nie ma, a jeżeli były, to te nasze wizje się rozmięły. Nie do końca zgadzałam się z tym, co pan wójt robił. Okazało się, że nie mamy wspólnej wizji, mamy zupełnie inne zdanie, jak powinna wyglądać gmina i rozstaliśmy się z tego powodu. Pan wójt ze mną porozmawiał, dał mi czas, żebym sobie znalazła miejsce nowej pracy.

W Na czym te różnice polegały?

- Myślałam, że będą widoczne zmiany, o których pan wójt mówił. Że trzeba będzie znaleźć pieniądze, że będą oszczędności, trzeba się będzie przyjrzeć pracy



Ewa Zybała

tej czy innej jednostki. Niestety, pieniędzy gmina nie będzie miała w nadmiarze. Myślę, że doradcy, którzy się wokół pana wójta znaleźli, nie podpowiadają mu dobrego kierunku. Ja jestem „zadaniowcem”, chciałam pracować, bo to jest też moja gmina, mam do niej serce, chciałam, żeby się rozwijała, a nie widzę tego. Wydaje mi się, że zmian po prostu nie ma, nie idzie to do przodu.

W Czy była propozycja, żeby Pani sama zrezygnowała ze stanowiska?

- Była propozycja, żebym

sama zrezygnowała, natomiast ja powiedziałam, że nie czuję się, żebym zrobiła cokolwiek złego. Jeśli pan wójt chce mnie odwołać, to wolalabym, żeby mnie odwołał.

W Co po odwołaniu, czy będzie Pani kontynuowała karierę w samorządzie?

- Nie wiem, ale nie zarzekam się. Nie wiem, co życie przyniesie, nie jest to dla mnie jakiś dramat. Dzięki Bogu potrafię jakoś przyjąć kolejną trudną dla mnie sytuację. Będę pracować teraz trochę w innym charakterze. Czy się żegnam z samorządem - zobaczymy, co przyniesie los. Na razie odpoczywam od samorządu.

W Czy ma Pani już jakąś propozycję pracy?

- Tak, mam. Nie chciałabym jeszcze zdradzać, ale wkrótce będzie to wiadomo.

Marcin Kusyk

Senior stracił ponad 25 tys. zł

Do policjantów zgłosił się 79-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego, który padł ofiarą oszustów i stracił ponad 25 tysięcy złotych. Przeglądając strony internetowe, natrafił na ogłoszenie o możliwości zarobienia dużych pieniędzy, inwestując niewielkie kwoty.

- Mężczyzna poprzez formularz znajdujący się w ogłoszeniu przekazał swoje dane kontaktowe. Następnie zadzwoniła do niego rzekoma pracownica firmy energetycznej. Kobieta ze wschodnim akcentem, podając się za Litwinę, tłumaczyła 79-latkowi, że inwestycja polega na obrocie akcjami giełdowymi. Mężczyzna zgodził się zainwestować 850 złotych, po czym oszustka wygenerowała numer klienta i podała telefon na infolinię. Po zakończonej rozmowie mieszkaniec powiatu łęczyńskiego przełał umówioną kwotę na wskazany rachunek bankowy - informuje sierżant sztabowy Anna Brodaczevska z KPP w Łęcznej.

Następnego dnia do 79-latka zadzwonił mężczyzna podający się za analityka i doradcę, który będzie jego menedżerem w inwestycji. Poleciał zainstalować na telefonie aplikację ze sztuczną inteligencją, która miała ułatwić zarządzanie operacjami finansowymi. Oszust kazał również założyć nowy rachunek bankowy we wskazanym przez niego banku, na który miały wpływać zyski.

Kolejny telefon wykonała asystentka analityka, polecając przełać ponad 24 tysiące na wskazany numer konta. Zastrzegła, aby w przypadku pytań o przelew mężczyzna mówił, że przekazuje pieniądze koleżance. Dzięki zainstalowanej aplikacji oszuści sami otworzyli aplikację mobilną banku i wypełnili dane do przelewu, który 79-latek zatwierdził. Gdy mężczyzna chciał wycofać się z inwestycji, analityk próbował go przekonać, by tego nie robił, po czym rozłączył się. Tego samego dnia seniora odwiedziła córka, która słysząc historię inwestowania oraz sprawdzając konta z ojcem, uświadomiła mu, że padł ofiarą oszustów.

Joanna Niećko
LUB

Chóry z Puław, Lublina i Dęblina wyśpiewwały zwycięstwo



Według jurorów najlepszy chór ma Szkoła Podstawowa nr 4 im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Dęblinie



Na scenie zaprezentował się również chór ze Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Skrudkach w gm. Żyrzyn

Ich utwory miały charakter patriotyczny. Do konkursu przygotowywali się przez wiele tygodni, a jury miało twardy orzech do zgryzienia, komu przyznać pierwsze miejsce. W Puławach po raz 12. zorganizowano Festiwal Hymnów Szkolnych.

Konkurs trwa już od 12 lat. Jego pomysłodawcą jest puławski

były radny miejski, a dawniej dyrektor ILO im. Ks. A. J. Czartoryskiego, Ignacy Czeżyk, który jest szefem artystycznym festiwalu. Za organizację wydarzenia odpowiada puławskie Stowarzyszenie Przeszłość-Przyszłość. W jego trakcie w Pałacu Książąt Czartoryskich jury w składzie: Anna Magdalena Filipiak, Patrycja Kwapińska oraz Ignacy Czeżyk wysłuchało hymnów zaprezentowanych przez chóry z 11 szkół z regionu. Oceniając występy artystów, pod uwagę brano m.in. przekaz wartości, estetykę i etykę

sceniczną. Tak, jak w ubiegłym roku, w kategorii szkół podstawowych zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 4 im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Dęblinie, w kategorii szkół średnich chór z 27. LO im. Zesłańców Sybiru w Lublinie, a w kategorii szkół muzycznych chór Państwowej Szkoły Muzycznej im. Romualda Twardowskiego w Puławach. Nagrodę specjalną dyrektora Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika” otrzymała SP nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Puławach, nagroda ufundowa-



Agata Rybak
z SP w Skrudkach
O konkursie dowiedzieliśmy się kilka dni wcześniej. Mielśmy mało czasu na przygotowanie, ale daliśmy radę. Trochę się stresowałam. Przygotowaliśmy hymn naszej szkoły oraz utwór „Białe Róże”.

na przez Nadleśnictwo Puławy trafiła do puławskiej SP nr 10 im. Adama Mickiewicza, a nagrodę starosty puławskiego przyznano ZS nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach. Prezes Stowarzyszenia „Przeszłość - Przyszłość”, Artur Kwapiński, zaprasza na kolejną, 13. już edycję Festiwalu, która odbędzie się za rok.

Dominik Kęsik

Wpadła w sidła oszustów. Zamiast zarobić, straciła kasę

POWIAT OPOLSKI:
Na portalu sprzedażowym 25-letnia mieszkanka gminy Poniatowa wystawiła na sprzedaż opony. Osoba zainteresowana zakupem przesłała jej link do strony kurierskiej z prośbą o zatwierdzenie zakupu, przy okazji oszukała kobieta zalogowała się też na swoje konto bankowe i podała kod Blik...

Policjanci z Opola Lubelskiego zgłoszenie o oszustwie dostali od mieszkanki gminy Poniatowa. 25-lątka chciała przez internet sprzedać koła do samochodu, opublikowała więc ogłoszenie na jednym z portali sprzedażowych. - Szybko znalazła się osoba zainteresowana zakupem, a 25-lątka otrzymała wiadomość od rzekomej kupującej o chęci zakupu oraz informację o wyborze formy przesyłki. „Kupująca” przesłała też link do firmy kurierskiej, gdzie pokrzywdzona podała wszystkie dane, razem z nu-

merem telefonu, numerem konta bankowego, a w celu aktywacji i weryfikacji tożsamości musiała zalogować się do konta bankowego oraz podać otrzymany kod Blik - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. Po tym, jak mieszkanka gminy Poniatowa wykonała wszystkie zalecone przez oszustkę czynności, okazało się, że z jej konta zniknęła kwota 3 tys.zł. Pieniądze zostały wypłacone w jednym z bankomatów w Polsce. Policja przypomina o zachowaniu ostrożności. Nie ulegajmy presji czasu, zanim podamy komuś kod Blik, sprawdźmy, czy nie jest to próba oszustwa. Uważajmy na przesłane linki, nie otwierajmy ich - ostrożność należy zachować nawet wtedy, gdy odnośniki do innych stron dostajemy od znajomych. Warto zastosować dwustopniową weryfikację podczas logowania do mediów społecznościowych. Nie dajmy się oszukać!

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Miejski Urząd Pracy w Lublinie			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Taksówkarz, Lublin		30 zł/godz.	z
Mechanik/elektromechanik, Lublin/Fabryka Cukierków Pszczółka	1	6 000,00 zł	u
Magazynier, Lublin/Fabryka Cukierków Pszczółka	1	5 200,00 zł	u
Operator urządzeń, Lublin/Fabryka Cukierków Pszczółka	1	4 700,00 zł	u
Kucharz, Lublin/Przedszkole nr 25	1	4 300,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Lublin/MAAG	0,5	2 150,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Lublin/SOSW nr 2	0,5	2 200,00 zł	u
Kucharz kuchni japońskiej, Lublin		28,1 zł/godz.	z
Strażnik ruchu drogowego, Lublin/SP nr 16	0,5	2 150,00 zł	u
Kierowca autobusu, Lublin	0,75	3 045,00 zł	u
Kierowca autobusu, Lublin		45 zł/godz.	z
Dostawca/kurier, Lublin		30 zł/godz.	z
Specjalista - pracownik biurowy, Lublin/ZSO nr 1	1	4 850,00 zł	u
Księgowy, Lublin/MSM	0,5	2 600,00 zł	u
Tynkarz - murarz, Lublin/REM-KOM	1	5 700,00 zł	u
Woźna, sprzątaczką, Lublin/DDK Bronowice	1	4 300,00 zł	u
Elektryk, Lublin	1	4 500,00 zł	u
Kucharz kuchni arabskiej, Lublin	1	4 400,00 zł	u
Asystent projektanta drogowego, Lublin	1	4 800,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik drogowy, Niedrzwica Duża	1	4 300,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Lublin/PCK		29,1 zł/godz.	z
Sprzątaczką, Lublin/INWENCJA		28,1 zł/godz.	z
Sprzedawca - kasjer, Dys		28,1 zł/godz.	z
Nauczyciel pomagający, Pszczela Wola/ZSR	0,5	2 400,00 zł	u
Sprzedawca - kasjer, Lublin		28,1 zł/godz.	z
Pracownik biurowy, Lublin/PERFEKT Fabryka Okien	1	5 500,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Lublin/MKK		28,1 zł/godz.	z
Pomocnik monter instalacji sanitarnych, Marianka	1	4 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur	1	4 300,00 zł	u
Kelner, Kazimierzówka/Lazur	1	4 500,00 zł	u
Recepcjonistka, Kazimierzówka/Lazur	1	4 300,00 zł	u
Operator traka, Krężnica Jara	1	4 300,00 zł	u
Hydraulik, Lublin/EKO - INSTALATOR	1	5 500,00 zł	u
Operator koparko - ładowarki, Lublin/MKSTONE	1	4 300,00 zł	u
Brukarką - pomocnik brukarza, Lublin/MKSTONE	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca w branży budowlanej, Mętów	1	4 300,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Żabia Wola/Piekarnia	1	4 300,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Żabia Wola/Piekarnia	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/Laboratoria Natury	1	4 300,00 zł	u
Elektromechanik, Lublin/Laboratoria Natury	1	5 500,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Katarzyna Chrząstek z Niezabitowa (powiat opolski) została powołana do Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży

Jedna z 300 w kraju. Reprezentuje młodych w parlamencie

Młoda mieszkanka powiatu opolskiego, Katarzyna Chrząstek, w Senacie RP odebrała Akt Powołania do Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole do Spraw Młodzieży. Chce udowodnić, że młodzi ludzie też mogą brać udział w podejmowaniu ważnych decyzji, zwłaszcza tych dotyczących ich przyszłości.

Chce działać na rzecz młodzieży

- Dzięki tej inicjatywie młodzi ludzie z naszego regionu, tacy jak ja, mogą realnie wpływać na ważne decyzje w sprawach takich, jak edukacja, zdrowie psychiczne czy rozwój lokalnych społeczności - mówi nasza świeżo upieczona radna. - Zależy mi na tym, aby mieszkańcy regionu wiedzieli, że nasz głos jest słyszany na poziomie ogólnokrajowym oraz aby zainspirować innych do aktywności społecznej - dodaje.

8 listopada w gmachu Senatu RP odbyło się pierwsze, inauguracyjne posiedzenie Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży.

- Tego dnia odebrałam swój Akt Powołania, oficjalnie zo-



Katarzyna Chrząstek z Niezabitowa (gmina Poniatowa, powiat opolski)

- Bycie Radną to dla mnie zaszczyt i ogromna odpowiedzialność. Chcę wykorzystać tę szansę, aby budować mosty między młodzieżą a przedstawicielami władzy, wspierać działania na rzecz młodych ludzi i promować idee solidarności, współpracy oraz dialogu międzypokoleniowego. Moja działalność w Radzie to krok w stronę wzmacniania głosu młodych, aby stał się nie tylko słyszany, ale także realnie wpływał na decyzje, które kształtują naszą wspólną przyszłość. Wierzę, że tak szeroka reprezentacja uczyni z Rady model partycypacji godny naśladowania przez inne grupy społeczne i środowiska.

„Nic o nas bez nas”

stając radną. To ogromne wyróżnienie i odpowiedzialność, ale także szansa, by wykorzystać swoje doświadczenia w działaniach na rzecz młodych ludzi w kraju i regionie - mówi Katarzyna.

Rada Młodzieżowa jest unikalnym organem doradczym. Obecnie zrzesza już ponad 300 młodych ludzi ze 146 miejscowości z całej Polski, a jej

celem jest umożliwienie i zapewnienie młodzieży realnego wpływu na decyzje, które jej bezpośrednio dotyczą. Radę tworzy młodzież pochodząca z różnych środowisk. Są osoby z wielkich miast, z małych

”

Katarzyna Chrząstek: - Jestem uczennicą III klasy liceum w Szkole w Chmurze. Prowadzę projekt „Zdrowa Głowa w Szkole” realizowany w ramach Civic Up! Academy, który wspiera młodych liderów realizacji projektów społecznych. Dzięki programowi młodzież uczy się, jak skutecznie działać w swoich społecznościach, rozwijać projekty i angażować innych w inicjatywy o dużym znaczeniu społecznym. Mój projekt skupia się na organizowaniu warsztatów w szkołach, które podnoszą świadomość na temat zdrowia psychicznego i uczą, jak wspierać i pomagać rówieśnikom w kryzysie. Jako członkini No Pain In Your Brain i Sercem Pisane staram się szerzyć wiedzę na temat emocji, zdrowia psychicznego oraz empatycznej komunikacji.

miejscowości i wsi. Część z nich jeszcze się uczy, inni są już aktywni zawodowo.

- Naszym celem jest podejmowanie inicjatyw, które odpowiadają na potrzeby młodzieży, a także wspieranie działań promujących aktywność obywatelską - wyjaśnia Kasia. - Współpracujemy, aby głos młodych był słyszany i uwzględniany na najwyższych szczeblach decyzyjnych - dodaje.

Kasia ma własne, jasno określone cele

Chciałaby doprowadzić do powołania Zespołu Projektowego ds. Partycypacji Młodzieży w województwie lubelskim. Miałby on wspierać młodzież z naszego regionu w próbach podejmowania działań obywatelskich, ale również w promowaniu dialogu z samorządami

no i oczywiście w realizacji projektów, które mają wpływ na społeczność lokalną. Ale nie tylko, bo Katarzyna dąży do tego, żeby udowodnić młodym ludziom, że mogą brać aktywny udział w kształtowaniu swojego otoczenia - nie tylko na poziomie lokalnym, ale także ogólnopolskim.

- Praca w Radzie to dla mnie możliwość nie tylko reprezentowania głosu młodych, ale także szczególnych grup, które często są pomijane w debacie publicznej, takich jak kobiety czy mieszkańcy mniejszych miejscowości. Chcę być rzeczniką ich interesów i sprawić, by ich potrzeby znalazły odzwierciedlenie w dyskusjach i decyzjach podejmowanych w Parlamencie - wylicza młoda mieszkanka Niezabitowa.

Agnieszka Gołębiowska

Pani Stanisława z Janowca skończyła 101 lat!

JANOWIEC: Panią Stanisławę Andzelm z Janowca odwiedziliśmy równo rok temu z okazji setnych urodzin. Kilka dni temu mieliśmy przyjemność złożyć Jubilatce życzenia po raz kolejny!

Pani Stanisława Andzelm urodziła się 12 listopada 1923 r. Całe swoje życie mieszkała w Janowcu, zajmowała się gospodarstwem. W 1942 r. wzięła ślub z Mieczysławem Andzelmem, ale od 1979 r. jest wdową. Obecnie mieszka ze swoją córką, Hanną Kocój i z zięciem Marianem.

Jak mówiła rok temu, przepisem na długowieczność jest przede wszystkim miłość ro-



Podobnie jak w ubiegłym roku Panią Stanisławę odwiedził wójt gminy Janowiec, Jan Gędek i Grażyna Biernacka z Urzędu Stanu Cywilnego w Janowcu. Na zdjęciu również córki Jubilatki wraz z mężami

dziny i spokój. Pani Stanisława zawsze starała się żyć spokojnie, a przede wszystkim bez nerwów.

Już po raz kolejny z okazji urodzin Panią Stanisławę odwie-

dził wójt gminy Janowiec, Jan Gędek, wraz z przedstawicielką Urzędu Stanu Cywilnego, Grażyną Biernacką, którzy przekazali Jubilatce upominki oraz kolej-

ny list gratulacyjny, ale przede wszystkim najlepsze życzenia.

- Życzymy kolejnych długich lat w zdrowiu - mówił wójt Janowca.

- Mama używała zawsze tylko kremu Nivea, żadnych innych... Prowadziła bardzo spokojny styl życia. Tata bardzo ją kochał, szanował i otaczał ogromną opieką - mówi córka Jubilatki

Jubilatka bardzo cieszyła się z wizyty.

Od lat Pani Stanisława mieszka z córką i zięciem, na których zawsze może polegać. W otoczeniu kochającej rodziny czuje się najlepiej.

Pani Stanisława doczekała się trzech córek, pięciorga wnucząt i czwórki prawnucząt, najmłodszy z nich urodził się 3 listopada 2023 r. i nawet wziął udział w przyjęciu urodzinowym z okazji setnych urodzin swojej Prababci. W tym roku również go nie zabrakło!

Redakcja Wspólnoty dołącza do życzeń płynących do Jubilatki. Życzymy przede wszystkim zdrowia, uśmiechu i pogody ducha. No i oczywiście jeszcze wielu podobnych okazji do świętowania!

Podobnie, jak rok temu, na urodziny Seniorki zjechała cała rodzina. Była msza święta w miejscowym kościele oraz rodzinne spotkanie.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Minister do przedsiębiorców: Uczciwość wymaga wyjścia do ludzi i rozliczenia się tak samo z tego, co dobre, jak i z tego, co złe

Stężyca: Otwarta konferencja z Ministrem Rozwoju i Technologii Krzysztofem Paszykiem odbyła się w miniony piątek (15 listopada) w kompleksie wypoczynkowo-rekreacyjnym „Wyspa Wisła” w Stężycy. Na spotkaniu minister podsumował dotychczasową pracę rządu oraz wymienił poglądy i spostrzeżenia z lokalnymi przedsiębiorcami.

W spotkaniu uczestniczyła również wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Maria Mrówczyńska. Poprowadził je Grzegorz Kapusta oraz Hanna Barbara Czerska, a na widowni pojawiło się wielu lokalnych przedsiębiorców.

Krzysztof Paszyk podsumował dotychczasową pracę rządu, przedstawił plany na przyszłość. W przeddzień rocznicy, w której utworzony został aktualny rząd,

W spotkaniu uczestniczyła również wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Maria Mrówczyńska. Poprowadził je Grzegorz Kapusta oraz Hanna Barbara Czerska, a na widowni pojawiło się wielu lokalnych przedsiębiorców



Fot. Mateusz Kowalski

chcemy spotykać się z mieszkańcami różnych regionów, spojrzeć każdemu z Państwa w oczy i z pokorą wysłuchać zastrzeżeń, które z pewnością macie. Jestem daleki od twierdzenia, że wszystko, co chcieliśmy przez miniony rok zrobić, się udało, a uczciwość wymaga wyjścia do ludzi i rozliczenia się tak samo z tego, co dobre, jak i z tego, co złe - rozpoczął przemowę Krzysztof Paszyk.

Następnie minister wspomniał o rzeczach, które uważa za sukcesy aktualnego rządu, przytoczył m.in. kwestię pod-

wyżek dla nauczycieli, poprawę sfery budżetowej, wzrost wydatków na wojsko i rolnictwo, finansowanie procedury in-vitro, a także nowe świadczenia, jak „babciowe” czy renta wdowia. Zapowiedział także, że zamierza stworzyć z Ministerstwa Rozwoju i Technologii „Ministerstwo dla Przedsiębiorców”.

- Nie mówię tego po to, aby się państwu przypodobać. Należę do tych osób, które uważają, że filarem Polski są przedsiębiorcy, a nie korporacje, które pojawiły się tutaj w ostatnim

czasie. To ci, którzy od lat prowadzą tutaj swoje działalności, dają prawdziwy impuls polskiej gospodarce. Staram się kontynuować kierunek, który obrał mój poprzednik, czyli jak najbardziej uprościć prawo gospodarcze, tak, aby ułatwić, a nie utrudniało ono życia przedsiębiorcom - puentował minister.

Maria Mrówczyńska, Wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zaznaczyła, że ani bezpieczeństwo, ani gospodarka kraju nie może sprawnie funkcjonować bez odpowiednio wykształco-

nych ludzi. - Przeprowadziliśmy już wiele konkursów, aby zainwestować w polskie uczelnie, infrastrukturę badawczą, a także w programy, które będą promowały osiągnięcia polskiej nauki wśród przedsiębiorców takie jak „Społeczna Odpowiedzialność Nauki” oraz „Odpowiedzialna Nauka” - mówiła minister.

Kulminacyjnym punktem spotkania były pytania obecnych na widowni przedsiębiorców. Powtarzającymi się w wypowiedziach problemami, na które zwracali oni szczególną uwagę,

były m.in. niestannie rosnące minimalne wynagrodzenie, przytłaczające ceny energii, sytuacja pracowników sezonowych zza granicy oraz obowiązująca i wysoka składka ZUS. Poruszono także kwestię kondycji Lotniczej Akademii Wojskowej oraz puławskich Zakładów Azotowych.

Minister w zdecydowanej większości popierał pomysły przedsiębiorców i deklarował pracę nad tymi postulatami w najbliższej przyszłości.

Mateusz Kowalski

W sądzie jest jeszcze jedna nierozpatrzona sprawa. Z powództwa gminy

Pośliznęli się na ściekach. Teraz muszą płakać i płacić po przegranym procesie

Ponad 1,45 mln zł ma zapłacić wykonawcy oczyszczalni ścieków gmina Józefów nad Wisłą. Sąd Apelacyjny wydał niekorzystny dla gminy wyrok.

Wyrok jest już prawomocny. Zapadł 25 października na posiedzeniu niejawnym.

Jak informuje rzecznik prasowy Sądu Apelacyjnego w Lublinie ds. cywilnych, Magdalena Kuczyńska, strona skarżąca, czyli gmina, nie wniosła odwołań o wyznaczenie rozprawy.

Zbili do miliona

Sąd Apelacyjny, co prawda, zmienił częściowo wyrok, jaki zapadł w pierwszej instancji, na korzyść gminy. Ale powodów do radości józefowscy samorządowcy nie mają.

Bo ostatecznie trwającą cztery lata batalię sądową gmina Józefów nad Wisłą przegrała. Jedynym pocieszeniem jest to, że zasądzona kwota jest niższa od tej, jakiej oczekiwała firma budująca oczyszczalnię ścieków w Kolczynie. Wy-

Sprawa ciągnie się od 2018 roku, kiedy to spółka Tadexim z Kocka wygrała przetarg na budowę nowej oczyszczalni ścieków w Kolczynie. Jednak bardzo ważnej inwestycji dla gminy Józefów nad Wisłą w całości nie wykonano



sokość roszczenia stopniała z blisko 1,9 mln zł do miliona.

Sąd Apelacyjny zasądził bowiem, że gmina Józefów nad Wisłą ma zapłacić na rzecz spółki Tadexim z Kocka dokładnie 1.052.359,73 zł plus odsetki liczone od 30 stycznia 2021 r. A jest to prawie 400 tys. zł.

Cztery lata batalii

Sprawa ciągnie się od 2018 r., kiedy to spółka Tadexim z Kocka wygrała przetarg na budowę nowej oczyszczalni ścieków w Kolczynie. Jednak bardzo ważnej inwestycji dla gminy Józefów nad Wisłą w całości nie wykonano. A miała na to czas do końca maja 2019 r. Nad gminą zawisło

widmo utraty unijnego dofinansowania. Ostatecznie ówczesny burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica, odstąpił od umowy i ogłosił kolejny przetarg. Urzędnicy uznali bowiem, że spółka z Kocka nie jest w stanie dokończyć rozpoczętej inwestycji. Nowy wykonawca dokończył prace w ciągu pół roku. Ale zażyczył sobie dużo większych pieniędzy.

Spór pomiędzy gminą a firmą Tadexim znalazł swój finał w sądzie. Na drogę sądową wystąpiły obie strony. Póki co prawomocny wyrok zapadł w sprawie wniesionej przez Tadexim.

Sąd Okręgowy w Lublinie (I instancja) uznał, że gmina Józefów nad Wisłą ma zapłacić spółce



Paweł Grabek,
burmistrz
Józefowa
nad Wisłą

- Dzięki odpowiedzialnej polityce finansowej udało się zabezpieczyć dodatkowe środki w budżecie tego roku bez konieczności zaciągania nowych

zobowiązań kredytowych. To pokazuje, jak ważne są przemyślane decyzje i efektywne zarządzanie finansami publicznymi, które pozwalają realizować zobowiązania bez dodatkowego obciążania budżetu. Pragnę podkreślić, że wprowadzone zmiany finansowe w budżecie gminy nie wpłyną na realizację zaplanowanych zadań w bieżącym roku budżetowym.

z Kocka za wykonane prace prawie 1,5 mln zł. Z tym wyrokiem samorząd nie zgodził się i wniósł apelację. Sąd Apelacyjny w Lublinie (II instancja) obniżył tę kwotę do lekko ponad 1 mln zł.

- To nie jest żadna kara przeciwko gminie. To nie jest żadne odszkodowanie. To są niezapłacone, a wykonane przez Tadexim prace. Gmina ich nie zapłaciła dlatego, że m.in. inspektorzy nadzoru odmówili potwierdzenia tych wykonanych prac - wyjaśniał radnym na ubiegłotygodniowej sesji mec. Sławomir Lis, pełnomocnik gminy.

Wyrok wykonany

Gmina wyrok już wykonała. Zasądzona kwota główna wraz

cym roku budżetowym - uspokaja wódcę gminy Józefów.

Przegraną gminy skomentował za to jeden z radnych.

Radny Andrzej Twarowski nie ma wątpliwości, że przez sądowe klótnie najwięcej straciła gmina. Bo wydłużył się okres zakończenia budowy. Gmina musiała zaciągnąć 3 mln zł kredytu. A cała budowa oczyszczalni pochłonęła ostatecznie ponad 8 mln zł.

- Jedno, co mnie w tym wszystkim boli, to to, że nikt nie poczuwa się do winy. Nikt nie jest winny. Wszyscy umywają ręce. Uważają, że tak ma być - mówi radny Twarowski.

Drugi proces zawieszony

W sądzie jest jeszcze jedna nierozpatrzona sprawa. Z powództwa gminy, która pozwała firmę z Kocka o zapłatę prawie 3,5 mln zł odszkodowania za nienależyte wykonanie umowy.

Sprawę rozpoznaje Sąd Okręgowy w Lublinie. W lipcu ub.r. sąd zawiesił jednak to postępowanie. I do chwili obecnej nie zostało ono wznowione.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Film z występem ukraińskich dzieci na szkolnym Świącie Niepodległości wywołał burzę. Sprawę bada policja i prokuratura

Puławy: Chodzi o nagranie zamieszczone na stronie internetowej Szkoły Podstawowej nr 2 w Puławach, na którym ukraińscy uczniowie śpiewają pieśń „Tam na łące czerwona kalina”. - Nagranie pochodzi z 2022 roku, a występ stanowił formę wdzięczności dzieci z Ukrainy za otrzymaną pomoc po wybuchu wojny - tłumaczy dyrektor Edyta Białota-Chaber w odpowiedzi na szeroko udostępniany i komentowany w mediach społecznościowych film.

Internauci oburzeni

W ostatnich dniach w mediach społecznościowych jest udostępniany i komentowany film wykonany w Szkole Podstawowej nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Puławach. Na wspomnianym nagraniu dzieci podczas uroczystego apelu z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski śpiewają ukraiński marsz patriotyczny „Tam na łące czerwona kalina”.

Nagranie zyskało internetową popularność, a większość osób udostępniających film jest oburzona śpiewem ukraińskich dzieci wykonujących pieśń podczas



Nagranie z występu ukraińskich dzieci było udostępniane w mediach społecznościowych

polskiego święta. Autorzy wielu komentarzy przytaczają kontrowersje związane ze wspomnianym utworem i wiążą go z Ukraińską Powstańczą Armią (UPA) – formacją zbrojną ukraińskich nacjonalistów działającą w latach 1942–1956 (podobne kontrowersje miały miejsce w 2022 roku, gdy Stowarzyszenie Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu złożyło zawiadomienie do prokuratury po odśpiewaniu wspomnianego utworu przez polską i ukraińską młodzież w Zamajskim Domu Kultury, Prokuratura Rejonowa w Hrubieszowie odmówiła wtedy wszczęcia postępowania). Pojawiło się także sporo niedomówień odnośnie daty powstania filmu oraz tego, kto na nim występował.

Szkoła odpowiada

Do sprawy odniosła się dyrektor puławskiej szkoły, tłumacząc, że nagranie pochodzi z 2022 roku,

a występ stanowił formę wdzięczności dzieci z Ukrainy za otrzymaną pomoc po wybuchu wojny.

- Informujemy, że nagranie występu dzieci i nauczycieli z Ukrainy zostało zarejestrowane i opublikowane w 2022 roku. Występ miał stanowić formę wyrażenia wdzięczności dzieci z Ukrainy za otrzymaną pomoc po wybuchu wojny. 8 listopada br., podczas uroczystego apelu z okazji Narodowego Święta Niepodległości, w naszej szkole były śpiewane jedynie polskie pieśni patriotyczne. Tych, którzy poczuli się urażeni opublikowanym materiałem „PRZEPRASZAMY” - napisała dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, Edyta Białota-Chaber.

Sytuację w mediach społecznościowych skomentował także miejski radny.

- Jako radny miasta Puławy zdecydowanie i kategorycznie potępiam fakt, że w szkole podstawowej w 2022 roku doszło do odśpiewania pieśni „Czerwona

Kalina”, która kojarzona jest z tragicznymi wydarzeniami historycznymi i postaciami odpowiedzialnymi za zbrodnie na Polakach. To absolutnie niedopuszczalne, by w placówce edukacyjnej, gdzie młode pokolenie uczy się szacunku do historii i pamięci ofiar, promowano utwory związane z osobami o tak kontrowersyjnych i bolesnych konotacjach dla naszego narodu - stwierdza Mariusz Wicik, radny PiS.

Dyrekcja podejmuje kroki

Jednak wszystko wskazuje na to, że oświadczenie, w którym dyrektor puławskiej placówki przeprosza urażone osoby - nie zakończy sprawy, bo Komenda Powiatowa Policji w Puławach prowadzi dwa postępowania z zawiadomienia dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 2.

- Jedno postępowanie dotyczy gróźb karalnych wobec dyrektor szkoły, drugie prowadzone jest pod kątem nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych (art. 256 kk.). Aktualnie sprawa została skierowana do Prokuratury Rejonowej w Puławach celem oceny prawnokarnej. Czynności w obydwu postępowaniach są w toku - informuje oficer prasowy KPP w Puławach, kom. Ewa Rejn-Kozak.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 odmówiła nam komentarza.

Mateusz Kowalski

Odpowie za kradzież okien

Powiat radzyński: Zarzut kradzieży usłyszał 47-latek z gminy Kąkolewnica. Mężczyzna podejrzany jest o kradzież okien PCV z terenu jednej z posesji w Radzynie Podlaskim pod koniec października. Radzyńscy policjanci odzyskali część skradzionych okien.



Radzyńscy kryminalni odzyskali część skradzionych okien

przez właściciela została na kwotę niemal 2 tysiące złotych.

Mężczyzna usłyszał już zarzut kradzieży. Grozi mu kara do pięciu lat więzienia.

GR

„Fachowiec” brał zaliczki za remont i zniknął. Namierzyli go lubelscy „łowcy głów”

Lublin: Zatrzymany został poszukiwany dwoma listami gończymi, 22 nakazami i zarządzeniami za szereg oszustw popełnionych na terenie kraju.

Mężczyzna, podając się za „fachowca” od remontów, obiecywał klientom wykonanie prac, na które pobierał zaliczki. Jego klienci nigdy nie doczekali się obiecanej usługi, a „wykonawca” zniknął z ich pieniędzmi, urywając wszelki kontakt. Szacuje się, że w samym powiecie chełmskim oszukanych może być nawet 30 osób. Pokrzywdzonymi są również mieszkańcy innych województw.

- Mężczyzna oszukiwał też w internecie - na portalach za-

mieszczał ogłoszenia sprzedaży różnych towarów. Pomimo otrzymywanych zapłat od klientów towaru nigdy nie wysyłał. Ofiarą oszusta padli mieszkańcy całego kraju - opisuje nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Mężczyzna ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości w hotelach na terenie całej Polski - dodaje.

Lubelscy „łowcy głów” namierzyli poszukiwanego. Wiedzieli, że zamierza po raz kolejny zmienić miejsce ukrywania się. Zatrzymali go kilka dni temu na dworcu w Radomiu.

39-latek za popełnione przestępstwa trafił już za kratki. Tam spędzi 1,6 roku odsiadki.

Joanna Niećko

Śmierć przy krajówce. Lądował śmigłowiec, ale 60-latka nie udało się uratować

Nie żyje mężczyzna, który zasnął podczas wykonywania prac przy drodze krajowej nr 82.

W piątek 15 listopada przed godziną 11 w miejscowości Zofiówka na trasie z Łęcznej do Lublina lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Podczas wykonywania prac przy instalacjach elektrycznych w pasie drogowym jeden z pracowników oddalił się, a koledzy znaleźli go nieprzytomnego. Niestety, mimo podjętej reanimacji życia 60-latka nie udało się uratować - informuje sierż. sztab. Anna Brodaczewska z łęczyńskiej policji.

Kamil Kulig

Firma straciła 15 tys. zł. Kolejne oszustwo internetowe

Na policję zgłosiła się kobieta, która powiadomiła o oszustwie. W miejscu pracy dostała na firmową skrzynkę maila z prośbą o zapłatę faktury. Kobieta była przekonana, że wiadomość pochodzi od jej kierownika. Dokonała płatności

na kwotę 15 tys. zł. Po rozmowie z przełożonym, który zaprzeczył, że wysłał jej wiadomość, zorientowała się, że było to oszustwo.

Postępowanie w sprawie prowadzi KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

REG

Pożar na MOP-ie Markuszów

W cysternie poruszającej się drogą ekspresową S12 zapaliła się opona. W akcji gaśniczej brało udział 22 strażaków.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło wczoraj wieczorem (11 listopada) na drodze ekspresowej S12 w kierunku Warszawy. W czasie jazdy kierowca ciężarówki z cysterną zauważył, że w jego pojeździe zapaliła się jedna z opon. Mężczyzna zjechał na MOP Markuszów, odpiął cysternę poza głównym parkingiem, ciągnik wycofał w bezpieczne miejsce i zawiadomił służby.

Wkrótce na miejscu pojawiło się siedem pojazdów gaśniczych i 22 strażaków zawodowych oraz druhowie



Z pożarem opony w cysternie walczyło 22 strażaków. Na czas ich działań policja zablokowała możliwość wjazdu na MOP Markuszów na drodze ekspresowej S12 w kierunku Warszawy

z okolicznych OSP - Markuszowa, Kłody i Kurowa oraz policja. Akcja gaśnicza trwała nieco ponad godzinę. Nikt nie ucierpiał, nie doszło także do

rozszerzenia się ognia. Jak informuje straż, na szczęście nie zawierała ona żadnych substancji niebezpiecznych ani łatwopalnych.

Na czas działań strażaków wjazd na MOP został zablokowany.

Marta Pietróń

Inwestycja w Bezwoli przewidziana jest na 1200 kremacji rocznie

Czy krematorium jest usługą uciążliwą, czy nie jest?

Gmina Wołyń: W Bezwoli buduje się spalarnia zwłok. Najzupełniej legalnie. Jednak na placu budowy krematorium przez pierwsze tygodnie nie zawisła tablica z nazwą inwestycji. A informacja: budowa budynku usługowego usług funeralnych – spopieliarni zwłok, zrobiłaby na pewno duże wrażenie. Ale i tak zanoszą się na burzę.

Zadzwoń do naszej redakcji mieszkaniowiec gminy Wołyń, który kategorycznie sprzeciwia się takiemu sąsiedztwu. Kilka dni temu mówił o tajemniczej budowie, która wznosi się w Bezwoli.

– Nie ma tam tablicy informacyjnej, nie wiadomo, co się buduje, ale ja się dowiedziałem. Okazuje się, że ta „tajemnicza inwestycja” to krematorium – mówi wzburzony.

Tłumaczy, że nie wyobraża sobie, żeby tą samą drogą, którą jeżdżą samochody dostawcze do ubojni drobiu, która będzie sąsiadem krematorium, jeździły karawany.

– Dla mnie to niewyobrażalne, jak ktoś mógł wydać zgodę na taką inwestycję – mówi.

Pozwolenie wydało starostwo

Zapytaliśmy wójta gminy Wołyń, Tomasza Jurkiewicza,



Jak tłumaczy starostwo, spopieliarnia buduje się na działce zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wołyń, przyjętego uchwałą Rady Gminy z 2003 r., w terenach oznaczonych symbolem UP – tereny usług publicznych z możliwością uzupełniania w zakresie nieuciążliwych usług komercyjnych. Powierzchnia użytkowa budynku to 158,76 mkw., w projektowanym wyposażeniu są dwa piece do spopieliarni

jak do tego doszło, że spalarnia zwłok w gminie się buduje, a mieszkańcy Bezwoli dowiadują się o tym na własną rękę?

– Pytanie, kto wydał pozwolenie na budowę, nie jest pytaniem do mnie, tylko do starosty – zaznacza z góry wójt i tłumaczy: – Prawdą jest, że jeden z przedsiębiorców z terenu powiatu zwrócił się do nas z wnioskiem o wydanie wypisu i wyrysu posiadanej przez siebie nieruchomości w m. Bezwola, w pozostałej procedurze gmina nie uczestniczyła. Przedsiębiorca złożył wniosek do Starostwa Powiatowego – Wydziału Architektury i Budownictwa i prawdopodobnie dostał pozwolenie na budowę, zgodnie z którym realizuje inwestycję.

Na pytanie, czy gmina nie miała obowiązku skonsultować zamiaru takiej inwestycji z mieszkańcami, stwierdza:

– Według mojej wiedzy instalacja nie wymaga przeprowadzenia procedury oddziaływania na środowisko, w związku z tym do gminy nie wpłynął wniosek o wydanie decyzji środowiskowej.

Prawo nie zabrania...

Kierownik Wydziału Architektury i Budownictwa radzyńskiego starostwa, Ewa Kowalczyk, powołując się na precyzyjne przepisy, wyjaśnia, że udzielono pozwolenia na budowę i zatwierdzono projekt zagospodarowania oraz projekt architektoniczno-budowlany budowy budynku usługowego usług funeralnych – spopieliarni zwłok wraz ze zbiornikiem na ścieki sanitarne i zagospodarowaniem terenu. Zamierzenie inwestycyjne obejmuje budowę parterowego budynku usługowego o wymiarach zewnętrznych

12,38 m x 17,20 m z pomieszczeniem przeznaczonym do pełnienia funkcji spopieliarni zwłok.

Zapytaliśmy: Czy wydając pozwolenie na budowę instalacji do spopieliarni zwłok, dopełniono wszelkich formalności pod względem ochrony środowiska? Czy zostały uzyskane zezwolenia od Wód Polskich, sanepidu, RDOŚ? Czy tego typu inwestycja może być przeprowadzana bez konsultacji społecznych? Kierownik Ewa Kowalczyk tłumaczy:

– Instalacje przeznaczone do spopieliarni zwłok nie zaliczają się do przedsięwzięć mogących negatywnie oddziaływać na środowisko. Nie obejmuje ich zatem obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko.

Z wyjaśnieniami pani kierownik wynika, że nie mają tu zastosowania przepisy o konsultacjach

”

Mieszkaniec: Nie wyobrażam sobie, żeby tą samą drogą, którą jeżdżą samochody dostawcze do ubojni drobiu, która będzie sąsiadem krematorium, jeździły karawany

społecznych, a przedmiotowe przedsięwzięcie nie podlega obowiązkowi uzgadniania dokumentacji projektowej przez Wody Polskie, sanepid lub RDOŚ.

1200 kremacji rocznie

Mimo że od strony prawnej wszystko się zgadza i inwestor ma prawomocne pozwolenie na budowę, wniosek o wznowienie postępowania w celu uchylecia decyzji starosty złożyła właścicielka działki sąsiadującej z działką, na której buduje się krematorium.

– W moim przekonaniu spopieliarni zwłok, w której przewidziano do 1200 kremacji rocznie (pięć – sześć na dobę), nie można uznać za nieuciążliwą usługę komercyjną. W najbliższym otoczeniu planowanej budowy znajduje się zabudowa mieszkaniowa oraz ubojnia drobiu. W tym również moja działka, która – jeśli krematorium powstanie – bardzo straci na wartości – stwierdza we wniosku, wskazując też na obniżenie wartości działek sąsiedzkich.

To nie są puste pola, jest ubojnia

– Ja się nawet dziwię inwestorom, że oni w takiej lokalizacji chcą krematorium. Plan budynku, który przeglądałam, zakłada, że jest tam miejsce pożegnania

rodziny z osobą zmarłą. Nie wyobrażam sobie tak naprawdę sytuacji, że ktoś jedzie na pożegnanie, to przecież podniosła chwila, a obok miejsca pożegnania jest... ubojnia drobiu. To jest duży, prężnie działający zakład, tam pracuje około 50 osób, są tam różne zapachy, pracują maszyny, leżą pióra itd. Takie miejsce powinno być godne – argumentuje kobieta.

Dlaczego w Bezwoli pośród pól była działka przeznaczona pod usługi publiczne? Ludzie mówią, że jeszcze za komuny i Gierka planowano tam postawić dom kultury. Pierwsze cegły posklejano i budowę porzucono. W międzyczasie upadł komunizm, działka jednak o przeznaczeniu na usługi publiczne nieuciążliwe w planach gminy pozostała.

Kobieta pyta, dlaczego zdecydowała się pisać wniosek i walczyć o blokadę inwestycji, stwierdza: – W planie zagospodarowania przestrzennego gminy działka, na której ma być spalarnia zwłok, figuruje jako działka pod usługi publiczne, nieuciążliwe. Teraz pytanie: Co to są usługi nieuciążliwe? Czy krematorium jest usługą uciążliwą, czy nie jest? Ja podważam decyzję starostwa i próbuję wznowić obecnie postępowanie o pozwolenie na budowę.

mm

PiS chce wygaszenia mandatów kilku radnych prezydenta Żuka. Poszło o miejsca zamieszkania

Lublin: Wygaszenia mandatów pięciu radnych prezydenckiego klubu chcą radni PiS.

Portal informacyjny Jawny Lublin w ostatnim czasie w publikacjach utrzymywał o tym, że pięciu radnych Klubu Prezydenta Krzysztofa Żuka nie mieszka w Lublinie.

Teraz radni klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Lublin złożyli projekty uchwał o stwierdzenie wygaśnięcia mandatów pięciu radnych Klubu Prezydenta Krzysztofa Żuka z powodu „utraty

prawa wybieralności na skutek braku stałego zamieszkania na terenie gminy Lublin”.

– Konieczność podjęcia uchwały wynika z doniesień prasowych portalu Jawny Lublin i ma swoje umocowanie prawne w Kodeksie Wyborczym – poinformował Robert Derewenda.

Projekty uchwał dotyczą: Anny Ryfki, Kamili Florek, Marty Gutkowskiej, Moniki Kwiatkowskiej i Magdaleny Szczygieł-Mitrus. Jednocześnie Kwiatkowska i Ryfka są wiceprzewodniczącymi RM Lublin.

– Wnoszę o wprowadzenie przedmiotowych projektów

uchwał do porządku obrad najbliższej sesji Rady Miasta Lublin zaplanowanej na 21 listopada – czytamy we wniosku, pod którym podpisali się w imieniu grupy radnych PiS: Robert Derewenda, Justyna Budzyńska i Tomasz Gontarz.

Ci sami radni w środę (13 listopada) zorganizowali konferencję prasową.

– Zależy nam na tym, żeby mieć pewność, że Rada Miasta obraduje w prawidłowym składzie. Dlatego też w obliczu tych informacji medialnych i publicznych dla nas jest rzeczą zrozumiałą, że trzeba tę sytu-

ację wyjaśnić – mówił Tomasz Gontarz.

Gontarz podkreślił też, że zgodnie z prawem każda z radnych będzie mogła złożyć odpowiednie oświadczenie i odnieść się do informacji medialnych „odnośnie tego, że nie mieszkają w Mieście Lublin, a w związku z tym nie powinny one sprawować mandatu”.

Po konferencji Jawny Lublin poprosił o komentarz do sprawy Jarosława Pakułę – przewodniczącego RM w Lublin.

– Rozmawiałem z paniami radnymi, które zaręczają, że mieszkają w Lublinie. Innych spo-

sobów do weryfikacji nie mam. Nie mam narzędzi, żeby to sprawdzić. Więc zgodnie z tym, co panie zadeklarowały, przyjmuję to jako dobrą monetę – podaje Jawny Lublin.

Dodatkowo portal zacytował oświadczenie radnego klubu Żuka – Piotra Chodunia.

– Mieszkamy i działamy w Lublinie, z dumą wypełniając mandat Radnych Rady Miasta Lublin i – zgodnie ze złożoną przysięgą – pracując na rzecz dobra miasta, jego Mieszkańców i Mieszkańców – czytamy na portalu. – Jednocześnie wyrażamy zaskoczenie, że tzw.

„śledztwo” portalu dotyczyło tylko jednej strony politycznej Rady Miasta Lublin, zupełnie pomijając Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości. Tymczasem z oświadczeń majątkowych radnych wynika, że podobnie jak niektórzy radni naszego Klubu, także niektórzy radni PiS posiadają kilka nieruchomości. Zgodnie z tezą przyjętą w artykułach portalu należałoby zatem przyjąć podejrzenie, że mogą oni nie zamieszkiwać w Lublinie.

Joanna Niecko

Konflikt w bursie. Wychowawcy: Mammy dość takiego postępowania dyrektora

Pozwy za nieuzasadnione zwolnienia z pracy zostały zakończone sądową ugodą i wypłatą odszkodowań. Skargi do starostwa, kuratorium oświaty, czy innych organów - to elementy konfliktu, jaki wywiązał się między grupą wychowawców a dyrektorem Powiatowego Zespołu Kształcenia i Wychowania w Puławach. Rykoszetem obrywają mieszkańcy bursy.

Tak nie da się pracować

Powiatowy Zespół Kształcenia i Wychowania w Puławach to placówka, w strukturze której znajduje się liceum ogólnokształcące (w tym także dla dorosłych), szkoły dla dorosłych oraz bursa szkolna. Mieszka w niej młodzież, która na co dzień - z racji odległości lub trudności komunikacyjnych - ma problem z dojazdem do szkół średnich działających w mieście.

Obecny dyrektor PZWIK stanął na czele placówki w 2022 r., po tym, jak wygrał konkurs ogłoszony przez starostwo. Oprócz niego o funkcję starała się wieloletnia pracownica, ale jej aplikacja została odrzucona z powodu braków formalnych.

Jak podkreślają wychowawcy, mimo rozczarowania faktem, że ich koleżanka nie została dopuszczona do konkursu, chcieli współpracować z nowym przełożonym. Jednak w ich przekonaniu nie tak ta współpraca powinna wyglądać.

Na początku wychowawcy nie zgadzali się z planem pracy ustalonym przez nowego dyrektora, który ich zdaniem nie pozwalał na realizację planu pracy opiekuńczo - wychowawczej.

- Który przewiduje adaptację wychowanków w grupie, poznanie ich, kontakt bezpośredni z wychowankami, pracę z rodzicami. Chodzi o to, by wychowawcy spędzali jak najwięcej czasu w swojej grupie, by wychowawca był na stałe, grupa była żywa z nim i by dzieci wiedziały, do kogo mogą udać się z problemem i miały zaufanie oraz w jakich godzinach tego wychowawcę można spotkać - tłumaczy.

- Plan był z kosmosu, osoba, która go układała, w ogóle nie brała tego pod uwagę, zmieniał się co tydzień. Chaos totalny. Wychowawca był w pracy danego dnia, a pracował w innej grupie,



Ten budynek bursy miał zostać wyłączony na rok z użytkowania ze względu na remont. I właśnie m.in. tym dyrektor uzasadniał rozwiązanie stosunku pracy z wychowawcami

nie w swojej. A w jego grupie pracowała obca osoba, świeżo przyjęta. Dochodziło nawet do takich absurdów, że do bursy na dyżur przychodzili nauczyciele z IV LO, bo my mieliśmy zakaz godzin ponadwymiarowych - opowiadają i podkreślają, że poza godzinami pracy nie mogli sobie nic zaplanować. Problematyczna była nawet zaplanowana wcześniej wizyta u lekarza, bo grafik dyżurów pojawiał się zniwierał i mimo wcześniejszych prób i informacji dana osoba i tak miała wpisany dyżur w dniu wspomnianej wizyty lekarskiej.

Jak dodają, zatrudniane były nowe osoby, co podnosiło koszty funkcjonowania placówki dużo bardziej, niż zlecenie nadgodzin już zatrudnionym wychowawcom. Wychowawcy często się zmieniali, co ich zdaniem wprowadzało zamęt i powodowało, że młodzież mieszkająca w bursie nie znała pracowników placówki.

- Zatrudnia emerytkę, nauczycielom z zewnątrz daje dodatkowe godziny, a swojemu pracownikowi ogranicza etat, a tym samym blokuje możliwość awansu zawodowego - mówią.

Wychowawcy idą do sądu

Z czasem punktów zapalnych było coraz więcej. Wychowawcy nie rozumieją działań dyrektora związanych chociażby z decyzją o czasowym (na rok szkolny 2023/2024) zamknięciu budynku filii bursy przy Al. Partyzantów, co poskutkowało nieprzyjęciem do placówki kilkudziesięciu wychowanków. Jak kierownictwo PZWIK uzasadniało w piśmie do starostwa, powodem wyłączenia budynku z użytkowania na jeden rok szkolny była konieczność przeprowadzenia remontu. Ale, jak twierdzą wychowawcy, prac remontowych było niewiele.

Dodatkowo wiązało się to z ograniczeniem liczby wychowanków, a co za tym szło, zmniejszeniem liczby wychowawców. Wtedy pracę mieli stracić m.in. były dyrektor bursy oraz dwóch wychowawców, a jednemu ograniczono etat.

- Chodziło chyba nie o sam remont, ale by usunąć niektóre osoby z pracy - podnoszą wychowawcy.

Niektórzy zwolnieni wtedy pracownicy poszli do sądu. Jak wynika z odpowiedzi dyrektora PZWIK na pozew jednego z nich, powodem wypowiedzenia stosunku pracy były zmiany organizacyjne w placówce związane m.in. ze zmniejszeniem liczby wychowanków, a tym samym grup wychowawczych z 10 do ośmiu i zmniejszenie liczby etatów dla wychowawców. Dalej dyrektor wspomina o planowanym remoncie jednego z podległych mu budynków, wskazując, że jednym z kryteriów, na podstawie których wytypowano tego pracownika do zwolnienia, były uprawnienia emerytalne.

Jednak prawnik zwolnionego wychowawcy wskazał w pozwie, że analiza aneksu do aktu organizacyjnego PZWIK na rok szkolny 2023/2024, od którego już nie mógł pracować, pokazuje, że dyrektor zatrudnił nowych nauczycieli, a - co więcej - wykazał nawet wakat.

Jaki był finał dwóch sądowych rozpraw?

Obie trwały zaledwie kilka minut i w obu przypadkach reprezentujący PZWIK dyrektor wraz z prawnikiem ze starostwa zaproponowali zwolnionym wychowawcom ugodę i wypłatę odszkodowania. Choć, jak wynika z protokołu, w jednej ze spraw początkowo dyrektor wraz z pełnomocnikiem nie godzili się na kwotę odszkodowania, jakiej zażądał zwolniony wychowawca. Ale

gdy ten zmienił żądanie na przywrócenie go do pracy i ta wyższa kwota odszkodowania przestała być problemem.

Aktualnie w sądzie toczy się sprawa jeszcze jednej pracownicy, która walczy o uznanie jej stosunku pracy.

Pracownik lepszy, gorszy...

Pracownicy bursy mówią wprost także o mobbingu, który przejawia się chociażby w przydzielaniu obowiązków poniżej kompetencji oraz podsłuchiowaniu ich przez monitoring.

- Sam przyznał się na radzie, że kamery mają fonię. Przez rok zastanawialiśmy się, że skąd oni wiedzą o niektórych sprawach, o których między sobą dyskutujemy. Pierwsze pytanie, jakie nasuwa się ludziom z zewnątrz - czemu nie zgłosiliście tego do prokuratury? Każdy z nas boi się o pracę - opowiadają.

- Monitoring to nie narzędzie zapewniające bezpieczeństwo, ale narzędzie inwigilacji - mówią.

Podnoszą również, że pracownicy bursy są traktowani niejednako - jedni mogą spędzać święta z bliskimi, a inni w każde święta mają dyżur. Jedni mogą notorycznie spóźniać się do pracy, inni za jedno spóźnienie już muszą ponieść konsekwencje. Oskarżają dyrektora także o niegospodarność, a jako przykład podają zlecenie niektórych usług zewnętrznym firmom, podczas gdy w bursie są zatrudnieni konserwatorzy, którzy z powodzeniem mogliby te prace wykonać w ramach swoich obowiązków.

Nieuzasadnione nagany, nierzetelne protokoły posiedzeń rady pedagogicznej - to kolejne zarzuty pod adresem dyrektora.

- Z nami się nie rozmawia, nam wysyła się tylko pisma, w odpowiedzi na które musimy się tłumaczyć - żalą się.



Ubrania i buty w takim stanie odebrali po wakacjach mieszkańcy bursy z depozytu, w którym złożyli rzeczy w czerwcu, po zakończeniu roku szkolnego. Wszystko było popleśniałe

To nie jest nasz drugi dom

Kolejnym problemem, na jaki wskazują nasi rozmówcy oraz wychowankowie bursy, są dla nich nieuzasadnione decyzje dyrektora, jak np. kilkukrotne w ciągu tygodnia przekwaterowywanie mieszkańców z pokoju do pokoju, bez powodu, co zdarzało się na początku tego roku szkolnego.

- Co wieczór musiałam pakować wszystkie swoje rzeczy i przenosić się gdzie indziej, nie wiedziałam dlaczego - opowiada nam była już mieszkanka bursy.

Kolejnym przykładem nieuzasadnionej decyzji dyrektora był fakt, że uczniowie żyli ze sobą, którzy mieszkali razem rok czy dłużej, nie mogli dalej zajmować tego samego pokoju.

Wychowankowie skarżą się również na warunki w pomieszczeniu w piwnicy, w którym na wakacje w bursie zlokalizowano w czerwcu depozyt. We wrześniu uczniowie odebrali swoje rzeczy i przecierali oczy ze zdumienia. Ubrania, buty spleśniały.

- Dziewczynka przyszła do mnie i płakała, że wszystko ma spleśniałe i nie ma się w co ubrać - opowiada jeden z wychowawców.

- Ona chodziła po pokojach i pytała, czy ktoś mógłby jej coś pożyczyć - dodaje była mieszkanka bursy.

Jak przyznają zgodnie wszyscy nasi rozmówcy - wszelkie skargi pozostały bez echa, a uczennica, która odważyła się wyrazić głośno swoje niezadowolenie i oburzenie, musiała się wyprowadzić.

Młodzież twierdzi, że w bursie nie czuje się komfortowo. Dyrekcja nie reaguje na prośby miesz-

kańców co do stanu wyposażenia.

- Bursa miała być naszym drugim domem, miejscem, gdzie zawsze chce się wracać, gdzie czujemy się bezpiecznie, a tak nie jest. Czujemy się cały czas obserwowani, boimy się rozmawiać w pokojach - opowiada młodzież.

Wychowawcy zwrócili się z prośbą o rozwiązanie sytuacji do starostwa, skierowali także pismo do kuratorium oświaty. W odpowiedzi na nie czytamy, że kuratorium nie jest organem kompetentnym w rozstrzyganiu o relacjach między nimi a dyrekcją, bo od tego są sądy pracy. Odsyła także do organu prowadzącego.

Dyrektor nie komentuje, starostwo nabrało wody w usta

O komentarz do sytuacji i zarzutów części wychowawców do pracy dyrektora zapytaliśmy samego zainteresowanego. Mirosław Koziół nie chciał odnosić się do sprawy i odesłał nas do swoich zwierzchników - organu prowadzącego, czyli Starostwa Powiatowego w Puławach. 29 października wysłaliśmy zestaw pytań do władz powiatu. Byliśmy ciekawi m.in. czy wiedzą o konflikcie, jakie podjęły kroki. Zapytaliśmy również o remont budynku filii bursy, związane z nim zwolnienia wychowawców, podpisane ugody i wypłacone odszkodowania oraz tego, czy do starostwa docierały skargi młodzieży mieszkającej w bursie. Niestety, mimo upływu trzech tygodni, nie otrzymaliśmy odpowiedzi na żadne z postawionych przez nas pytań.

Marta Pietroni

REG

NFZ grzmi: Tysiące zmarnowanych wizyt u lekarza w Lubelskiem

Mieszkańcy naszego województwa nie odwołują wizyt lekarskich i badań, z których w rezultacie nikt nie skorzysta. - Od stycznia do sierpnia br. ponad 55 tys. osób nie przyszło na umówione wizyty lub badania do placówek medycznych w województwie lubelskim - informuje Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia.

Terminy przepadają

Jak wynika z danych lubelskiego NFZ, mieszkańcy województwa lubelskiego zachowują się jak przysłowiowy „pies ogrodnika”, który sam nie zje i drugiemu nie da. W tym przypadku chodzi o wizyty

lekarskie i zarezerwowane terminy badań. Umawiamy się na nie, ale jeśli nie możemy z jakiegoś powodu pojawić się tego dnia w gabinecie lekarskim lub w laboratorium - rzadko kiedy informujemy o tym placówkę medyczną. A to oznacza, że w rezultacie nie skorzystamy

z tego my sami, ani nikt inny, a miejsce przepada. W tym roku od stycznia do sierpnia pacjenci z województwa lubelskiego nie odwołali 55 tysięcy wizyt, a w całym 2023 r. NFZ odnotował takich przypadków prawie 73 tysiące.

- Najwięcej, bo ponad 14 tys. przypadków nieodwołanych wizyt, dotyczy świadczeń z zakresu ortopedii i traumatologii narządu ruchu, 13 tys. z kardiologii, ponad 8 tys. z endokrynologii, a z fizjoterapii ambulatoryjnej ponad 7,7 tys. W przypadku poradni onkologicznej - 3,5 tys. wizyt, a ponad 2 tys. nieodwołanych badań wystąpiło w przypadku badań rezonansu magnetycznego i tomografii

komputerowej - wylicza Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy Lubelskiego OW NFZ.

Narodowy Fundusz Zdrowia apeluje, by w sytuacji, kiedy wiemy, że nie pojawimy się na umówionej wizycie, powiadomić o tym placówkę medyczną. Wtedy z porady lekarskiej zamiast nas, może skorzystać inny pacjent oczekujący w kolejce.

Powiadom o nieobecności, skorzysta ktoś inny

Aby temu zapobiegać, od 2022 r. NFZ promuje kampanię „Odwołuję. Nie blokuję”. Ale to nie wszystko. Wysła do pacjentów

również wiadomości SMS z przypomnieniem o zbliżającym się terminie zarezerwowanej wizyty czy badania. Od początku tego roku, a do końca września wysłano 10,5 mln takich powiadomień.

- Wiadomości do pacjentów NFZ wysła od lutego 2020 r. Przypomnienie dotyczy wizyt pierwszorazowych z 40 świadczeń m.in.: kardiologii, ortopedii, operacji jaskry, endoprotezoplastyki, gastroskopii, kolonoskopii, tomografii komputerowej czy rezonansu magnetycznego. Pacjent otrzymuje SMS na cztery dni przed umówioną wizytą czy badaniem. W treści SMS-a podane są informacje o świadczeniu,

terminie wizyty i, co ważne, również numer telefonu, pod który pacjent może zadzwonić, aby odwołać wizytę - tłumaczy Małgorzata Bartoszek.

Wystarczy przy rejestracji na wizytę lekarską czy badanie podać swój numer telefonu. - Nasze postępowanie ma wpływ na zdrowie innych. Dlatego bądźmy odpowiedzialni i jeśli wiemy, że nie pojawimy się na badaniu, odwołajmy je, dzięki temu termin wizyty nie przepadnie, bo zostanie wykorzystany przez inną osobę z listy oczekujących - dodaje rzeczniczka lubelskiego NFZ.

Marta Pietroni

Witamy na świecie



Zofia Masłowska, Zbulitów, gm. Radzyń Podlaski
ur. 12 listopada, 10.50, 3480 g, 53 cm
Rodzice: Natalia i Dariusz
Rodzeństwo: Hania (2,5 l.)



Jakub Dębek, Warszawa
ur. 12 listopada, godz. 16.50, 3600 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna i Przemysław



Zuzanna Korpysz, Kudry
Ur. 30 października
3720 g, 58 cm
Rodzice Agata i Kamil
Rodzeństwo Antoś 11 l., Jaś 8 l., Adaś 5 l.



Alicja Soszka, Lubartów
9 listopada, godz. 16.54, 3750 g, 56 cm
Rodzice: Dominik i Kinga



Wiktoria Waniowska, Glinny Stok
ur. 12 listopada, godz. 12.11, 3250 g, 56 cm
Rodzice: Dorota i Mirosław
Rodzeństwo: Amelia (13 l.) i Karol (9 l.)

PODPATRZONE



W czasie przejażdżki Jakub Kurowski

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzątka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

- mailem: kontakt@24wspolnota.pl
- MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
- dostarczcie osobiście do siedziby redakcji



Perełka, Wojciech Turski



Fido, Puławy



Chmurka, Helena Gembal, Puławy



Putin, Szczuczki Kol.



Krecik, Jolanta Drewienkowska, Skarbiczew



Puzon i Bubu, Aleksandra, Łuków



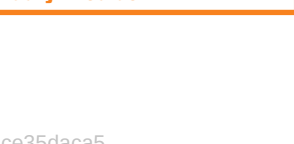
Puszek, Karolina Pochwatka, Michałowka



Ewa Jaszczak



Koka, Beata Szczeszczek



Tofik, Maja Koczkodaj, Radzyń Podlaski

Imieniny obchodzi Ewa Siwik z Andrzejowa

W dniu imienin uśmiechu, przytuleni, uczuć w gorącej atmosferze życzymy Ci bardzo serdecznie i szczerze. Dużo, dużo małżeńskiej miłości codziennie tylko miłych wydarzeń, rzeczywistości piękniejszej od marzeń. Dużo szczęścia i radości a upływający czas niech będzie pełen przyjemności. Życzy Zbyszek i znajomi z Łęcznej

Ela Łuszczynska obchodzi imieniny

Mile są słowa oraz wspomnienia, kto kogo kocha, śle mu życzenia. Kilka latek Ci stuknęło, wolna chwila się zaczęła, nie miej jednak obaw żadnych, bo przyjaciół masz zaradnych. Zawsze chętnie Ci pomogą, bo jesteś im osobą drogą. Niech Ci każdy dzień beztrudno płynie, miej szacunek i poważanie w najbliższej rodzinie. Dużo, dużo zdrowia. Życzą Stasia i znajomi

HOMOCANIS SAPIENS – CZŁEKOPIES Z ŁUKOWA MIAŁ PODBIĆ ŚWIAT ROZRYWKI - cz.2

Pies Octavius z Łukowa w japońskiej telewizji!



Roman Rogowiecki dla „Wspólnoty”

- Z panem Podolakiem i jego asystentką byliśmy w Tokio przez dwa tygodnie. Pies Octavius musiał przejść kwarantannę, po czym wziął udział w programie rozrywkowym w japońskiej telewizji. Pamiętam, że w studiu było bardzo dużo ludzi i że pies zrobił na wszystkich fantastyczne wrażenie, a na ulicach Tokio był wprost sensacją. O sukcesie tego wyjazdu niech świadczy fakt, że byliśmy kilkakrotnie zapraszani do domów osób z produkcji tego programu, a Japończycy raczej nie zapraszają obcych w odwiedziny. Pies Octavius zachowywał się bardzo dobrze przez cały wyjazd (na zdjęciu Roman Rogowiecki pierwszy z prawej, Jerzy Podolak w niebieskiej koszulce).

Homo – malujący, śpiewający i rzekomo gadający pies z Łukowa wywoływał skrajne emocje. Jego właściciel, Jerzy Podolak, stoczył batalię z obrońcami praw zwierząt, ale chyba się opłacało, bo jego kolejny pies – Octavius – dostał zaproszenie na występy do Japonii!

Niektórzy zarzucali Jerzemu Podolakowi, że jego prawdziwym motywem była chęć zysku kosztem tresowanego zwierzęcia: „po co by psa uczył po angielsku i kazał grać angielskie piosenki? Pewnie ma nadzieję wyjechać na Zachód. Las Vegas może, jak Violetta Villas” – cytowała w 1984 r. anonimowego Łukowianina „Polityka”.

Właściciel Homo był jednak tak przekonany o wyjątkowej inteligencji swojego psa i jego zdolnościach do wykonywania czynności ludzkich, że... proponował swojemu szefowi zatrudnienie swojego psa „za miskę stawy” jako pracownika niewykwalifikowanego do prostych prac w łukowskiej fabryce obuwia.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami mówi STOP

Niemal równocześnie ze wzrostem popularności Homo do akcji wkroczyło Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami (TOZ). To właśnie ta organizacja stała za wstrzymaniem zapowiadanego programu w telewizji – i wystąpiła do prokuratury „z wnioskiem o zakaz emitowania i publikowania wszelkich materiałów na ten temat, zarówno krytycznych, jak i pozytywnych”. Cenzura? Niekoniecznie, ponieważ – jak argumentował wtedy przedstawiciel TOZ: „proszę sobie wyobrazić, co działoby się po nadaniu programu w telewizji. Zaczęto by męczyć dziesiątki tysięcy psów, zmuszając je do grania, malowania, strzelania, nie

mówiąc już o mówieniu”.

Oddawaj psa!

Po wystawie w Hybrydach Jerzy Podolak stał się obiektem ataków za domniemane znęcanie się nad zwierzęciem: otrzymywał listy z pogrozkami i groźbami śmierci. Został też napadnięty i pobity na ulicy, a napastnicy chcieli mu odebrać psa. To nie wszystko – oprócz doniesienia do prokuratury pies-celebrity w asyście milicji decyzją Urzędu Miejskiego w Łukowie 15 maja 1985 r. został odebrany właścicielowi i przekazany do oddziału TOZ w Poznaniu.

Rozpoczęło to trwającą miesiąc walkę p. Podolaka o Homo. Z jednej strony TOZ twierdziło, że pies był zaniedbany, chory, okaleczony i torturowany. Świadczyć o tym miały opinie ekspertów stwierdzające m.in. blizny na ciele psa, zaniedbaną sierść czy nieżyt gardła i zapalenie spojówek. Obrońcy zwierząt nie zamierzali oddawać psa do Łukowa... ba, nadali mu nawet nowe imię „As”.

Po drugiej stronie był p. Podolak, który domagał się zwrotu zwierzęcia. Kategorycznie odrzucał oskarżenia o znęcanie się nad psem i... też miał na to „papiery”, m.in. opinię wydaną przez klinikę weterynaryjnego SGGW w Warszawie, która mówiła o „dobrym stanie odżywiania i dostatecznym – utrzymaniu” łukowskiego psa i, co równie ważne, że „zwierzę wykazywało w stosunku do właściciela i jego asystentki zainteresowanie oraz «przyjacielskość», nie zdradzając żadnych objawów niechęci, agresji czy też strachu”.

Opinia ta wystarczyła Prokuraturze Rejonowej w Łukowie do umorzenia postępowania „w sprawie okrutnego znęcania się nad zwierzęciem” wobec niestwierdzenia cech przestępstwa. Mimo to pies nadal nie wracał do właściciela, ponieważ

był odebrany na mocy decyzji UM w Łukowie. Jerzy Podolak się nie poddawał. Wysłał odwołania, najpierw do łukowskiego magistratu, następnie do Urzędu Wojewódzkiego, który finalnie przyznał mu rację i stwierdził, że brak było dowodów i podstaw do odebrania psa. 20 maja 1986 r. Naczelny Sąd Administracyjny oddalił ostatnią skargę TOZ i utrzymał wcześniejszą decyzję. Pies mógł wrócić do właściciela.

Pies Octavius podbija Japonię!

Trzeba przyznać, że Jerzy Podolak był wizjonerem. Jak sam opowiadał w prasie, marzyło mu się, że „w przyszłości nie trzeba się będzie zrywać o piątą rano, żyć tą szarą szyną”. Wierzył też, że „ludzie przestaną nas traktować jak wariatów. Będziemy jeździli po całym kraju. To jest życie porywające, pełne napięcia, [...] także pełne blasku, błyszczenia. Na estradzie, w światłach jupiterów, przy zachwyconej publiczności, która lubi widowiska niezwykle. Bo to tym ludziom pozwala zapomnieć o codzienności”.

Jego marzenie przynajmniej w części się spełniło.

Homo po ponad rocznej nieobecności zapewne powrócił do swojego właściciela, a w międzyczasie okazało się, że jest też drugi uzdolniony pies – syn Homo, wabiący się Octavius. O ile Homo był znany w Polsce, tak jego syn stał się gwiazdą w Japonii. W czerwcu 1987 r. na zaproszenie japońskiej telewizji Nippon TV Jerzy Podolak, asystentka Li Canavetta oraz pies Octavius polecili na dwa tygodnie do Tokio. Wyjazd organizował państwowy PAGART (Przedsiębiorstwo Państwowe Polska Agencja Artystyczna „Pagart” – agencja artystyczna, w PRL mająca na celu m.in. promowanie polskich artystów), a menedżerem i tłumaczem grupy został znany dziennikarz Roman Rogo-

„Ty zbrodniarzu Hitlerowski i ty szmato Li Canavetto! W Wielką Noc będę się modliła żebyś konał w największych męczarniach za to, co z tym psem wyrabiacie. Genowefa NOSAL w imieniu mieszkańców dzielnicy Tatary”.

„Ty h... głupi. Zbijemy ci zbrojeńcu zwierzęcy ten wredny pysk, odbijemy ci nerki obcasami, wylupimy ślepią. Przestań, bo nie żartujemy”.

„Ty chamie, przeklęty zbrojeńcu (...) Ciebie walić prądem, trzymać o chlebie i wodzie na łańcuchu”.

W trosce o dobro psa przysłano też kilka wyroków śmierci, ale większość z tych kilkudziesięciu listów łączy pozahumanitarne raczej zainteresowanie: „Dolary ci zapachniały, ty s... synu i znęcasz się nad psem”, „za mękę psa kupisz sobie mercedesa diesla i będziesz się ze wszystkich śmiał”, „Ty kreaturo bandycka, co wykorzystuje biedne stworzenie celem wzbogacenia się”.

Groźby i wyzwiska
Z anonimów otrzymywanych przez Podolaka: Trudno dociec, ile było motywowanych zawiścią o - chwilowy, ale jednak... - sukces, a ile rzeczywistą troską o zwierzę... (za tygodnikiem Polityka)

W pewnym momencie Urząd Miasta w Łukowie podjął decyzję o odebraniu psa właścicielowi, jednak sądy ostatecznie przyznały rację Podolakowi i Homo wrócił do pana



Rewers publikowanego w poprzednim numerze zdjęcia psa Homo z autografem asystentki Podolaka Li Canavetti. Według naszych informacji pochodziła spod łukowa i była nauczycielką

wiecki, który pomagał też załatwiać formalności.

Cały wyjazd okazał się oszałamiającym sukcesem – łukowski pies wystąpił w japońskiej telewizji i zdobył popularność wśród mieszkańców Kraju Kwitnącej Wiśni, co potwierdził w rozmowie ze mną red. Rogowiecki, bardzo pozytywnie wspominając p. Podolaka – zaznaczając, że pies był bardzo dobrze traktowany przez właściciela.

Ciąg dalszy być może nastąpi...

Paweł Jezierski

Czy ktoś uzupełni tę historię?

Niestety nie wiemy, co było dalej – dalsze losy p. Podolaka, jego asystentki kryjące się pod pseudonimem Li Canavetta oraz psów Homo i Octaviusa pozostają na razie zagadką. Dlatego zachęcamy czytelników „Wspólnoty” do podzielenia się informacjami dotyczącymi p. Podolaka i psów Homo i Octaviusa.

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki: Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic (cz. VIII)

W Kluczkowicach strzelanina jak na Dzikim Zachodzie

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Jan Kleniewski z zadłużonego majątku zrobił świetnie prosperujący kompleks rolno-przetwórczy, z cieszącymi się świetną renomą gorzelnią w Łaziskach, browarem, terpentynarnią, młynami i cukrowniami z tą wiodącą we Wrzeliwie, nazwaną od herbu małżonków Zagłoba. Niektóre miały charakter wybitnie pionierski, choć nie wszystkie przetrwały próbę czasu: fabryka szwajcarskich serów w Szczekarkowie, odejście od uprawy zbóż na rzecz wielkoarealowych roślin przemysłowych, nowoczesne uprawy chmielu. Poszczególne elementy połączył wąskotorówka, prowadził znaczące prace melioracyjne, miał też sieć własnych sklepów. Podsumowaniem wielkiego sukcesu ekonomicznego była godna siedziba w postaci pałacu w Kluczkowicach. Maria, aktywnie wspierająca męża w przedsięwzięciach ekonomicznych, zaangażo-



Rodzina Kleniewskich przed pałacem w Kluczkowicach. Jan Kleniewski w środku, Maria nieco poniżej, druga od lewej. Przemysław, który tak dzielnie rozprawił się z socjalistycznymi bandziorami, pierwszy z prawej na górze

wała się odważnie w działalność społeczną: prowadziła ochronki, szkoły dla wiejskich dzieci i młodych kobiet, nierzadko osobiście angażowała się w tajne nauczanie. Swoją pasją zaraziła też inne damy ze swojego stanu i środowiska: powołana przez nią organizacja ziemianek była prężnym i coraz

bardziej opiniotwórczym motorem przemian społecznych nawet daleko poza Lubelszczyzną.

Strajk w Zagłobie!

Mimo że warunki pracy i życia we włościach, gospodarstwach i fabrykach Kleniewskich dość wy-

raźnie odróżniały się dodatnio od powszechnie przyjętego wówczas drapieżnego, mocno eksploatującego pracowników kapitalizmu rozmaitych „ziem obiecanych”, także i tutaj dotarła fala strajków w 1905 roku.

Protest rozpoczął się przed samą kampanią cukrowniczą. Urzędnicy

obezwładnili dyrektora, odseparowali go od robotników i zabronili się do czegokolwiek mieszać. Jan Kleniewski przyjechał na miejsce. Sytuacja wyglądała dość groźnie, bo tłum odgrodził go od wyjścia i była obawa, że również on zostanie uwięziony. Rozsądnym wystąpieniem i słuchając postulatów, udało mu się jednak obniżyć napięcie. Po tygodniu w Kluczkowicach pojawili się delegaci z żądaniami na piśmie. Domagano się w nich oddania fabryki w ręce partii socjalistycznej, zagwarantowania jej udziałów w dochodach, stworzenia szkoły dla młodzieży, sfinansowania możliwości leczenia za granicą. Mimo że oznaczało to dla niego wyraźną stratę finansową, Kleniewski postanowił o tzw. lockoutcie: zwolnił natychmiast urzędników i robotników, a cukrownię, mimo że był to szczyt sezonu, zamknął.

Napad na Kluczkowice

Wzburzeni tym socjaliści postanowili wiosną 1906 roku o tym, żeby przemocą otworzyć i przejąć cukrownię. W tym celu wydelegowano z Lublina 18-osobową, dobrze uzbrojoną bojówkę. Po drodze zawitała ona też do Kluczkowic. Napadli na biuro, otworzyli kasę, wygłosili polityczne przemówienie i ukradli 800 rubli w złocie.

Jana wtedy akurat nie było, ale był gorącego usposobienia syn

Przemysław. Oto jak opisuje dalsze wydarzenia Maria:

...Syn mój uzbroił siebie i kolegę w mauzery, gdy zobaczył zamaskowanego bandytę przy drzwiach kantonu, strzelił z daleka na oślep, ale tak celnie, że trafił go w bok. Człowiek ten padł. Na odgłos strzału wybiegła reszta napastników i momentalnie ustawili się bojowo, strzelając w stronę mojego syna. Przemysław odpowiedział strzałem, raniąc pięciu, jak się potem w śledztwie okazało. Wtedy bojówkarze porwali się do ucieczki, zabierając rannego i najlepsze konie.

Syn mój z kolegą i felczernią, który akurat tamtędy przechodził, zaczął gonić uciekających, spotkał wóz z drzewem, kazał drzewo zrzucić, formalnie nie chciał, wtedy przyłożył mu łufę do czoła i zmusił do opóźnienia wozu i zawrócenia w przeciwną stronę. Na ósmym kilometrze w stronę Łazisk dopędzili napastników. Ci mając pięciu leżących rannych, których chcieli uratować, zeskoczyli i uciekli w las, zostawiając ciężkiego rannego na wozie. Tego syn mój zabrał do Kluczkowic, gdzie felczer zrobił staranny opatrunek. Rana nie była śmiertelna. (...) Pieniądzy nie udało się Przemysławowi odebrać, zabrali je ze sobą napastnicy w las. (...) Na sądzie bojówkarze skazani byli na parę lat zesłania na Syberię, pamiętam, że posyłał im tam książki polskie.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Wielka cerkiew w małym Dratowie



Okolice Dratowa koło Łęcznej były w średniowieczu jednym z najbardziej na zachód wysuniętych przyczółków osadnictwa rusińskiego i znaczna część mieszkańców związana była z chrześcijaństwem w obrządku wschodnim. W 1874 r. większość miejscowych unitów zdaje się, że dobrowolnie, razem z proboszczem przeszła na prawosławie. W 1886 roku, po spaleniu starej drewnianej świątyni, przystąpiono do budowy nowej, znacznie bardziej okazałej. Projekt narysował sam Wiktor Syczugow, jeden z bardziej wziętych architektów sakralnych w całym Cesarstwie. Finanse też przysłało ze wschodu, bo ani car, ani pobożni i hojni rosyjscy kupcy nie szczędzili grosza na krzewienie prawosławia na obrzeżach Imperium - w tym czasie powstały m.in. świątynie w Sosnowicy, Stawatyczach, Radczu czy Zabłociu. Różniła się od miejscowych, drewnianych kościołów i cerkiewek: finezyjna, oparta o krzyż grecki bryła, cebulaste kopuły, bogaty ikonostas. Tak, z pewnością robiła wrażenie. Poświęcenia dokonał w 1889 roku biskup Flawian, acz prace nad rozpisem (polichromią) zakończono dwa lata później.

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Jak narysować „opole”

Herb powiatu opolskiego, czyli na tarczy hiszpańskiej w polu czerwonym złotą palisadę z wieżą pośrodku, pod wieżą srebrna głowa jelenia, został przyjęty w roku 2000, po dokonaniu wszystkich stosownych konsultacji. Twórcy stanęli przed poważnym wyzwaniem, bo zilustrować prostym, czytelnym znakiem słowo „opole” i jego sens nie jest wcale łatwo.

Alternatywną możliwością było nawiązanie do lokalnych tradycji heraldycznych, czyli np. znaków najbardziej zasłużonych rodów, które odegrały istotną rolę w historii regionu - wtedy pewnie pod uwagę by wzięto np. Szreniawę Lubomirskich. Postanowiono jednak o próbie zi-

lustrowania nazwy miasteczka będącego stolicą powiatu. Opole oznacza podstawową jednostkę organizacyjną w średniowiecznej Polsce, skoncentrowaną wokół jakiegoś ośrodka gospodarczego. Dosłownie więc zilustrować tego się raczej nie da. Zespół kierowany przez znakomitego heraldyka, dr. Sorokę z Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, wymyślił więc drewnianą budowlę. W świetle bramy umieszczono głowę jelenia, co jest uszczerbionym (zmodyfikowanym) herbem województwa lubelskiego, co pozwala na okazji odróżnić się od Opola na



zachodzie. Autorem projektu był pan Paweł Dudziński. Propozycja otrzymała pozytywną opinię Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Zbigniew Smółko

We wtorek Polska zagra w Puławach

Już 19 listopada o godz. 16 na puławskim stadionie MOSiR-u odbędzie się wyjątkowe wydarzenie - mecz reprezentacji mężczyzn U-20 pomiędzy Polską a Anglią w ramach rozgrywek Elite League. To doskonała okazja, aby na własne oczy zobaczyć międzynarodowy poziom piłki nożnej i wspierać naszą młodzieżową reprezentację!

Bilety na to wydarzenie są dostępne w biurze Wisły Puławy, na stadionie MOSiR-u przy ul. Hauke-Bosaka 1 w cenie 10 zł! Dodatkowo w dniu meczu będzie możliwość zakupu biletów od godz. 13 bezpośrednio w kasie biletowej przy stadionie. Zachęcamy także szkoły oraz lokalne kluby sportowe do skorzystania z biletów grupowych, co stanowi niepowtarzalną okazję, by zobaczyć reprezentację na wyciągnięcie ręki i zafundować młodym



Polska wygrywała 2:0 z Włochami. Skończyło się porażką 2:3 i niewykorzystanym rzutem karnym w szóstej minucie doliczonego czasu gry (fot. Łączy Nas Piłka)

sportowcom niezapomniane przeżycia. Nie przegapcie tej szansy! Przyjdźcie tłumnie, dopingujcie naszych reprezentantów i stańcie się częścią tego wyjątkowego sportowego wydarzenia!

W piątek zespół Miłosza Stępińskiego przegrał 2:3 z Włochami. Polska wygrywała o bramkach Jordana Majchrzaka oraz Marcela Krajewskiego. Rywale zabrali się za strzelanie w końcówce. Nadzieje przywrócił Alessio Vacca. W 90. minucie wyrównał Aaron Ciammaglichella, zaś w drugiej minu-

cie doliczonego czasu gry Vacca zapewnił zwycięstwo przeciwnikom. Nasi mogli zremisować, ale Jan Żuberek nie wykorzystał rzutu karnego. Lorenzo Torriani obronił strzał gracza Calcio Lecco 1912.

Biało-czerwoni przegrali trzeci mecz w czwartym występie. Z dorobkiem trzech punktów zajmują szóste miejsce w ośmiozespołowej stawce. Anglia jest pierwsza. „Synowie Albionu” mają na koncie cztery wygrane oraz remis. W piątkowym występie rozbili 4:0 reprezentację Niemiec.

KADRA POLSKI

Wtorkowy mecz będzie okazją, by zobaczyć zawodników reprezentacji Polski, którzy w przyszłości będą grali tylko w lepszych klubach. Być może na boisku ujrzymy graczy, którzy za jakiś czas wskoczą do pierwszego zespołu biało-czerwonych. W składzie ekipy Stępińskiego nie brakuje ciekawych nazwisk.

Wśród powołanych na mecz z Włochami i Anglią znaleźli się:

Sławomir Abramowicz (Jagiellonia Białystok), Miłosz Brzozowski (Wisła Płock), Aleksander Buksa (Górniki Zabrze), Dawid Drachal (Raków Częstochowa), Igor Dapiński (Piast Gliwice), Enzo Geerts (PSV Eindhoven, Holandia), Marcin Kaczor (Stal Rzeszów), Maciej Kikolski (Radomiak Radom), Filip Kocaba (Arka Gdynia), Mateusz Kowalczyk (GKS Katowice), Marcel Krajewski (Widzew Łódź), Filip Luberecki (Motor Lublin), Jordan Majchrzak (Legia Warszawa), Antoni Młynarczyk (ŁKS Łódź), Wiktor Nowak (Znicz Pruszków), Jakub Okusami (Pogoń Siedlce),

Marcel Predenkiewicz (Polonia Warszawa), Bartłomiej Smolarczyk (Korona Kielce), Dariusz Stalmach (AC Milan, Włochy), Oliwier Wojciechowski (Polonia Warszawa), Jan Ziółkowski (Legia Warszawa), Jan Żuberek (Calcio Lecco 1912, Włochy), Kacper Przybyłko (Warta Poznań).

Po raz drugi

Mecz z Anglią będzie drugim w historii Puław, kiedy to do miasta przyjechała reprezentacja Polski.

Premierowy mecz biało-czerwonych miał miejsce w 2013 r. Polska do lat 19 pokonała 3:1 w meczu towarzyskim Gruzję. Co ciekawe, dwie bramki dla naszych zdobyli zawodnicy, którzy w kolejnych okresach występowali w Wiśle. Na 2:0 trafił Łukasz Kacprzycki, zaś trzy minuty po wejściu na boisko wynik ustalił Michał Paluch, który kilka miesięcy później przeniósł się z Górnika Łęczna do drugoligowej „Dumy Powiśla”.

mp

II LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Olimpia G. - Zagłębie 1:3
Polonia - Pogoń 0:1
Olimpia E. - Podbeskidzie 1:1
Hutnik - GKS Jastrzębie 1:0
KKS Kalisz - Świt 3:1
Resovia - Wieczysta 1:4
Rekord - Chojniczanka 0:1
Skra - ŁKS II - przel.
Zagłębie II - Wisła - przel.
MECZ 17. KOLEJKI
Jastrzębie - KKS Kalisz 0:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	18	46	39:12
2.	Wieczysta Kraków	18	42	42:10
3.	Polonia Bytom	18	40	38:16
4.	Chojniczanka Chojnice	18	31	22:14
5.	Hutnik Kraków	18	29	24:30
6.	KKS Kalisz	18	28	18:19
7.	Zagłębie Sosnowiec	18	26	26:28
8.	Świt Szczecin	18	24	25:28
9.	Resovia Rzeszów	18	24	26:30
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	23	22:22
11.	Wisła Puławy	17	22	24:28
12.	Olimpia Grudziądz	18	18	23:26
13.	Rekord Bielsko-Biała	18	17	28:36
14.	ŁKS II Łódź	17	17	17:29
15.	GKS Jastrzębie	18	16	19:22
16.	Zagłębie II Lubin	17	12	24:32
17.	Skra Częstochowa	17	12	17:32
18.	Olimpia Elbląg	18	11	16:36

NASTĘPNA KOLEJKA

(22/24.11): Wisła - ŁKS II Łódź (sob., godz. 12:00), Olimpia G. - Polonia, Zagłębie - Rekord, Chojniczanka - Resovia, Wieczysta - Zagłębie II, Skra - KKS Kalisz, Świt - Hutnik, GKS Jastrzębie - Olimpia E., Podbeskidzie - Pogoń.

MECZE ZALEGŁE (30.11., godz. 13:00): Zagłębie II - Wisła, Skra - ŁKS II Łódź.

mp

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Górniki zdobywał „najtańsze” punkty w całej lidze

50 tys. zł - tyle po przeliczeniu wydatków na wynagrodzenia kosztowało Górnika Łęczna zdobycie jednego punktu w poprzednim sezonie. To najlepszy wynik w lidze. A były kluby, które na jeden zdobyty punkt wydały pół miliona złotych.

Firma audytorsko-doradcza Grant Thornton przy współpracy z Pierwszą Ligą Piłkarską oraz klubami przygotowała raport na temat finansów klubów piłkarskich, występujących w sezonie 2023/24 w piłkarskiej Betclit 1. Lidze. Dokument opublikowano w listopadzie br. Jak na tle innych klubów wypadł Górnik Łęczna?

„Biała Gwiazda” z największymi przychodami

Jeśli chodzi o przychody, w ub. sezonie bezkonkurencyjna była Wisła Kraków - jej przychody osiągnęły wartość 45,8 mln zł, o ponad 20 mln więcej niż dru-

ga w zestawieniu Miedź Legnica. Zielono-czarni zajęli w rankingu dziewiąte miejsce z przychodami rzędu 12 mln zł.

Z tytułu transferów, według danych przytoczonych w raporcie, Górnik osiągnął 600 tys. zł przychodu (5 proc. wszystkich przychodów), co było szóstym wynikiem w lidze. Najlepiej pod tym względem wypadła Miedź Legnica, która odnotowała 2,6 mln zł przychodu za sprzedanych piłkarzy.

Górniki pierwszy w całej lidze

Najciekawiej Górnik wypadł w zestawieniu danych dotyczących wynagrodzeń. Łęczyński klub jest bowiem na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o utrzymanie odpowiedniego poziomu wynagrodzeń w stosunku do generowanych przychodów. Zarząd zielono-czarnych wydał w ub. sezonie najmniej na wynagrodzenia spośród pierwszoligowców - niecałe 2,6 mln zł, co stanowi 22 proc. poziomu przychodów. Podobną kwotę wydał jeszcze Znicz Pruszków. Kolejne kluby w zestawieniu dzieli od

WYDATKI NA WYNAGRODZENIA W SEZONIE 2023/24

1. Wisła Kraków - 23,7 mln zł
2. Stal Rzeszów - 19,5 mln zł
3. Miedź Legnica - 16,2 mln zł
4. Lechia Gdańsk - 16,1 mln zł
5. Wisła Płock - 16 mln zł
17. Górnik Łęczna - 2,6 mln zł

Górnika i Znicza przepaść - Resovia Rzeszów wydała 6 mln zł. Dla porównania, szósty w rankingu Motor Lublin wydał trochę ponad 11 mln zł, a najwięcej na wynagrodzenia pracowników przeznaczyła Wisła Kraków - prawie 24 mln zł, czyli niemal dziesięć razy więcej, niż „Górnicy”.

„Najtańsze” punkty

Po lekturze raportu firmy Grant Thornton widać, że często powtarzane piłkarskie powiedzenie „pieniądze nie grają” ma wiele wspólnego z rzeczywistością. Wydatki na pensje nie przekładały się na zdobyte punkty.

To Górnik Łęczna, który miał najmniejszy budżet na wynagrodzenia pracowników, był

PRZYCHODY W SEZONIE 2023/24

1. Wisła Kraków - 45,8 mln zł
2. Miedź Legnica - 25,5 mln zł
3. Stal Rzeszów - 23,8 mln zł
4. Podbeskidzie Bielsko-Biała - 18,3 mln zł
5. Lechia Gdańsk - 17,7 mln zł
9. Górnik Łęczna - 12 mln zł

najefektywniejszy w punktowaniu w lidze. Zdobycie jednego punktu kosztowało zarząd klubu, który w poprzednim sezonie dotarł do baraży o awans do ekstraklasy, jedynie 50 tys. zł. Kolejny w zestawieniu jest Znicz z wydatkiem rzędu 60 tys. zł za punkt, ale już następna Odra Opole w przeliczeniu na pensję za jeden punkt wydała 140 tys. zł. Najmniej efektywne było Zagłębie Sosnowiec. W klubie, który z hukiem spadł do 2. ligi, zdobycie jednego punktu kosztowało 560 tys. zł „w wynagrodzeniach”.

W raporcie nie został ujęty Bruk-Bet Termalica Nieciecza, który nie ujawnił danych finansowych.

Dominik Smagała

Jeszcze 180 minut

W miniony weekend piłkarze Wisły mieli wolne. Mecz z Zagłębie II został przełożony.

Powodem były powołania zawodników do kadr narodowych. Starcie odbędzie się 30 listopada o godz. 13. Będzie to zarazem drugi mecz rundy rewanżowej. W pierwszej ekipa Macieja Tokarczyka wygrała aż 5:1. Puławianie triumfowali po bramkach: Bartosza Guzdzka, Kamila Kargulewicz, Marcela Zylli, Kacpra Piątka i Sebastiana Kozieja. Dla rywali

trafił Dominik Gregorski, ustalając wynik spotkania.

W najbliższą sobotę w samo południe ostatni mecz w tym roku w Puławach. Wisła podejmie ŁKS II Łódź. W pierwszym spotkaniu padł wynik bezbramkowy. Łodzianie, podobnie jak nasi, mieli wolne, a starcie ze Skrą Częstochowa zostało przeniesione na koniec listopada. W tym momencie nasi mają pięć punktów przewagi nad rezerwami pierwszoligowca. Z kolei Zagłębie II jest w strefie spadkowej z dorobkiem zaledwie 12 punktów.

mp

Rywale wygrali tylko raz

Niespotykany bilans meczów ma najbliższy rywal Górnika Łęczna w Betclit 1. Lidze.

W 17. kolejce zielono-czarni podejmą na własnym stadionie GKS Tychy. Przeciwnicy łącznian spisują się w tym sezonie znacznie poniżej oczekiwań. Dziewiąty zespół poprzednich rozgrywek zajmuje obecnie dopiero 15 miejsce w tabeli. Po 16 meczach podopieczni trenera Artura Skowronka mają ledwie jedno zwycięstwo i aż... dziesięć

remisów. Do tego GKS pięć razy przegrywał. Drużyna z Tychów ma ewidentny problem ze zdobywaniem bramek - dotychczas strzeliła jedynie osiem goli. Napastnikiem GKS-u jest dobrze znany w Łęcznej Bartosz Śpiączka. Piłkarze Górnika nie wygrali od trzech kolejek i chcą to za wszelką cenę zmienić. W poprzednim sezonie, w Łęcznej, zielono-czarni ograli GKS Tychy 2:0. Jak będzie tym razem? Pierwszy gwizdek w sobotę, 23 listopada, o godz. 17.30.

dsm

REG

Bolesna i kosztowna porażka szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin nie będą w obecnym sezonie występować w fazie grupowej europejskich pucharów. Podopieczne trener Edyty Majdzińskiej odpadły z rozgrywek EHF European League po rewanżowej konfrontacji z drużyną Super Amara Bera Bera z hiszpańskiego San Sebastian.

Lublinianki przystępowały do rewanżu z zaliczką w postaci czterech bramek, bowiem w pierwszym spotkaniu wygrały na własnym parkiecie 23:19. Białozielone polecały więc do



MKS FunFloor nie zagra w fazie grupowej Ligi Europejskiej

Hiszpanii opromienione zwycięstwem oraz wzmocnione Antoniją Mamic, która wróciła do składu po kontuzji. Do momentu doznania urazu austriacka bramkarka była pewnym punktem zespołu i gwarancją solidności między

słupkami. Tym razem jednak nie pomogła MKS-owi. Gospodynie odrobiły straty z Lublina z nawiązką już w pierwszej połowie. Do przerwy prowadziły bowiem 14:9, trafiając do siatki z 42-procento-

wą skutecznością rzutów. Białozielone były w tej statystyce o połowę słabsze. Najwięcej krwi defensywie MKS-u napsuła Esther Arrojeria Arantzasistroke, która zdobyła sześć bramek. Po zmianie stron mistrzyni Hiszpanii nie oddały prowadzenia, a w końcówce rywalizacji podwyższyły swoją przewagę i przypieczętowały awans do fazy grupowej Ligi Europejskiej. Wraz z miejscowym zespołem z triumfu cieszyła się pełna hala, bowiem niedzielne spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem kibiców i wszystkie miejsca zostały wykupione. Natomiast ekipa prowadzona przez trener Majdzińską musiała przełknąć gorzką pigułkę i nie zrealizowała jednego z przedsezonowych celów, które zakład klubowy zarząd.

W dodatku zrobiły to w fatalnym stylu, popełniając mnóstwo prostych błędów, strat i oddając wiele nieskutecznych rzutów. Następny mecz czeka białozielone dopiero pod koniec grudnia. W najbliższym czasie rozgrywki klubowe czeka przerwa z uwagi na nadchodzące mistrzostwa Europy.

Super Amara Bera Bera - MKS FunFloor Lublin 26:20 (14:9)

MKS FunFloor: Wdowiak – Balsam 5, Andruszak 3, Federćzak 2, Posavec 2, M. Więckowska 2, Pastuszka 2, Planeta 1, Rosiak 1, Matuszczyk 1, Tomczyk 1, Olek, Szyrakurk, Nieuwenweg
Karol Kurzępa

Motor wygrał sparing

Z uwagi na mecze reprezentacji, piłkarze Motoru Lublin pauzowali w miniony weekend od rozgrywek PKO BP Ekstraklasy. By utrzymać rytm meczowy, żółto-biało-niebiescy rywalizowali w towarzyskim spotkaniu z liderem pierwszoligowej tabeli, Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Konfrontacja zakończyła się zwycięstwem lublinian 1:0. Jedyną bramkę zdobył z rzutu karnego doświadczony Rafał Król. Trener Stolarski w sparingu dał szansę wielu zawodnikom, a w obu połowach zagrały inne zespoły. Przy okazji sztab szkoleniowy testował dwóch młodych graczy - 19-letniego Szymona Gaję z włoskiego Empoli oraz 16-letniego Filipa Kondracika z Bałtyku Gdynia.

Karol Kurzępa

Koszykarze wygrali w ostatniej akcji

Start Lublin dobrze zaczął i jeszcze lepiej skończył spotkanie z Kingiem Szczecin. Podopieczni trenera Wojciecha Kamińskiego zwyciężyli z wicemistrzami Polski, a o wyniku zdecydowały ostatnie sekundy meczu i dwa rzuty wolne Manu Lecomte'a.

Niespodziewanie początek meczu należał do zespołu trene-

ra Wojciecha Kamińskiego. Po serii niezłych akcji w defensywie i skutecznej grze w ataku Start wyszedł na prowadzenie 12:5. Czerwono-czarni długo nie oddawali rywalom pola, ale ci konsekwentnie zmniejszali straty, by finalnie wyjść na prowadzenie 27:24 na sam koniec pierwszej kwarty spotkania. Druga odsłona zaczęła się od kolejnych dobrych zagrań „Startowców”, co pozwoliło im odzyskać drobną przewagę. Na parkiecie błyszczał wówczas Tyrann de Lattibeaudiere, który po zaledwie 15

minutach gry miał na koncie 16 punktów i pięć zbiórek. Niestety dobra passa nie trwała długo, a reszta partnerów nie prezentowała podobnej formy, co Jamajczyk. To przełożyło się na kolejne odzyskanie prowadzenia przez Kinga, a już na cztery minuty przed końcem tablica wyników wskazywała 41:35 dla gospodarzy. Do końca kwarty gospodarze utrzymali sześciopunktowe prowadzenie i zeszli na przerwę przy stanie 48:42. Drugą połowę meczu od pięciu punktów zaczęli gospodarze,

a strata Startu niestety rosła. Dodatkowo gospodarze przez większość kwarty byli skuteczniejsi zza łuku. Dopiero na dwie minuty przed końcem „trójkę” trafił wracający po kontuzji C.J. Williams, a niedługo później poprawił Jakub Karolak, dzięki czemu lublinianie przegrywali tylko 57:60. Na koniec King dołożył dwa punkty, ale kwartę wygrali podopieczni trenera Kamińskiego i odrobili jedno „oczko”. W decydującej kwarcie znów lepiej zaczęli Szczecinianie, ale czerwono-czarni zaczęli solidnie

korzystać z ich błędów i po czterech minutach przegrywali już tylko 67:69. Zapowiadała się więc gorąca końcówka. W niej oba zespoły sporo pudłowały, ale efektowny wsad Drame i rzut wolny de Lattibeaudiere'a dały Startowi prowadzenie 75:73. Gospodarze wyrównali na 120 sekund przed końcem, a później wyszli na prowadzenie. Na szczęście na cztery sekundy przed końcem lublinianie wyrównali na 80:80, ale na 2,5 sekundy do końca przy rzucie sfaulował Karolak, a zawodnicy ze Szczecina trafili jeden rzut wol-

ny. Na szczęście w ostatniej akcji gospodarze też popełnili faul, a dwa rzuty wolne wykorzystał Lecomte i dał Startowi sensacyjnej zwycięstwo 82:81.

King Szczecin - Start Lublin 81:82 (27:24, 21:18, 14:15, 19:25)

Lublin: De Lattibeaudiere 26, Karolak 17, Drame 13, Lecomte 11, Ramey 10, Williams 3, Put 2, Szymański 2, Pelczar.

Kacper Ciuksza

Wysoka wygrana, ale niełatwy mecz Bogdanki LUK

Wynikiem 3:0 zakończył się mecz Bogdanki LUK Lublin z PSG Stalą Nysa w ramach 12. kolejki PlusLigi. Pomimo wyniku nie była to najłatwiejsza rywalizacja w wykonaniu żółto-czarnych.

Początek pierwszego seta był dość wyrównany, ale po kilku akcjach wyklarowała się trzy-punktowa przewaga LUK-u. Goście zmniejszali ją zaledwie o jedno „oczko”, a później podopieczni Massimo Bottiego podkręcili tempo i prowadzili nawet 15:10. Stal próbowała się jeszcze postawić, ale nie zdołała nawet doprowadzić do remisu, by finalnie przegrać 21:25. W drugiej odsłonie było już kompletnie inaczej. To przyjezd-

ni narzucili tempo i to przyniosło im szybkie prowadzenie 7:2. Ich wyraźna przewaga utrzymywała się długo, bo aż do stanu 14:10. Wtedy jednak LUK zaczął odrabiać i set stał się bardzo zacięty. Niedługo później było już 16:16, ale w końcówce znów Stal zyskała dwa „oczka” przewagi. Było już 23:21, ale w zespole z Lublina odpowiedzialność wziął Mateusz Malinowski - najpierw świetnie blokował, później atakował i m.in. dzięki niemu żółto-czarnym udało się wygrać 26:24 po grze na przewagi. W trzecim secie znów zaczęło się wyrównanie, ale tym razem LUK nie mógł odskoczyć rywalom i zaznaczyć swojej przewagi. Zespół trenera Bottiego był jednak w stanie trzymać rywali w dystansie jednego-dwóch punktów. Tak było do czasu, bo Nysa wyrównała do stanu

15:15, a szkoleniowiec z Włoch musiał brać czas, by wybić rywali z rytmu. Niewiele to zmieniło, bo Stal chwilę później już prowadziła. Nie trwało to długo, ale w decydujący moment oba zespoły weszły przy stanie 22:22. W końcówce na zagrywce pojawił się Wilfredo Leon i jego dwa kapitalne serwisy zakończyły spotkanie zwycięstwem 25:22, a w całym meczu 3:0

Bogdanka LUK Lublin - PSG Stal Nysa 3:0 (25:21, 26:24)

Lublin: Komenda, Sasak, Grozdanov, McCarthy, Sawicki, Leon, Thales (libero) oraz Malinowski, Słotarski, Czyrek, Tuinstra.

Kacper Ciuksza

Udany powrót koszykarek na parkiety

Polski Cukier AZS UMCS Lublin rozegrał pierwszy ligowy mecz po trzech tygodniach przerwy. W piątej kolejce sezonu podopieczni trenera Krzysztofa Szewczyka pokonały na wyjeździe KS Basket Bydgoszcz. Dzięki temu wskoczyły na pozycję wicelidera tabeli.

Do przerwy białozielone prowadziły 44:36, a ich najsilniejszą zawodniczką była Zuzanna Kulińska, która na półmetku spotkania miała na koncie 12 punktów. Akademicki były lepsze od rywalk w wielu elementach gry, prezentując bardzo konsekwentną koszykówkę. Po zmianie stron lublinianki wyszły na parkiet z jeszcze

większą energią i z dużym spokojem wykorzystywały większość błędów gospodyń. Dzięki temu podczas trzeciej kwarty odskoczyły nawet na 18 oczek, co wprowadziło w szereg przyjezdnych nieco rozluźnienia. Bydgoszczanki złapały co prawda odpowiedni rytm i odrobiły część strat, ale i tak AZS UMCS wygrywał przed czwartą kwartą 62:49. W ostatniej odsłonie Aleksandra Stanacev i spółka nie dały odebrać sobie prowadzenia, choć na 50 sekund do końca ostatniej ćwiartki miejscowe zbliżyły się na sześć punktów. Jednak w następnej akcji dobrze dysponowana Batabe Zempare „zamknęła” mecz, trafiając bardzo ważny rzut z dystansu. Skrzydłowa pochodząca z Ghany ogółem po raz kolejny w sezonie zanotowała double-double, będąc silnym punktem swojej drużyny. Ekipa trenera Szewczyka wywalczyła

w województwie kujawsko-pomorskim czwarte zwycięstwo w trwającej kampanii. Warto podkreślić, że dokonała tego bez Stelli Johnson, która wraca do zdrowia po urazie. Następną konfrontacja czeka akademikzki już w środę, 20 listopada. Wówczas lubelski zespół zagra na wyjeździe z hiszpańskim Jaisir w ramach międzynarodowych rozgrywek EuroCup.

KS Basket Bydgoszcz - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 71:80 (14:23, 22:21, 13:18, 22:18)

Lublin: Szymkiewicz 18, Zempare 16, Miśkinienė 14, Kulińska 14, Stanacev 10, Ullmann 5, Trzeciak 3, Kusiak, Adamczuk

Karol Kurzępa

Lewart wygrywał i miał zawodnika przewagi...

Skończyło się źle. Lubar-towanie doznali trzy-nastej porażki w sezonie i wiadomo, że przerwę zimową spędzą na miejs-cu spadkowym.

Wszystko, co najważniejsze, działo się w końcówce spotkania. W 78. minucie sędzia z Rzeszowa pokazał czerwoną kartkę Arkadiuszowi Nowakowi, który podważał jego decyzje. Arbiter uznał, że robił to zbyt impulsywnie i w takich słowach, jak powinien.

Czwarty gol „Woli”

Podopieczni Radosława Muszyńskiego bardzo szybko wykorzystali przewagę jednego zawodnika. Z boku boiska znalazł się Mateusz Kompanicki. Gracz Lewartu dostrzegł Bartłomieja Wolskiego i zagrał z prawego skrzydła, a ten nie dał szans Maciejowi Styr-czuli. Dla niego był to czwarty gol w sezonie.

Szybkie odpowiedzi

Biało-niebiescy niestety nie nacieszyli się długo z tego prowadzenia. Podhale od razu rzuciło się do odrabiania strat. W 83. minucie przeprowadzili akcję prawym skrzydłem, po której piłkę przed naszą bramką otrzymał Bartosz Kurzeja i pokonał Damiana Pod-leśnego. Podhale kolejny, a zara-zem decydujący cios zadało w 86. minucie. Goście mieli rzut z autu na wysokości naszego pola kar-nego, po wrzucie z którego piłkę



Bartłomiej Wolski (przy piłce) dał prowadzenie Lewartowi. Nasi wy-grywali od 80 minut, ale po końcowym gwizdku cieszyli się przyjezdni

otrzymał Marcinho Da Silva. Bra-zylijczyk mocnym i precyzyjnym strzałem z dystansu na dalszy słupek pokonał bramkarza i tym samym ustalił wynik spotkania na 1:2.

Wyrównało się. Ale kartek!

W doliczonym czasie siły się wyrównały po dwóch żółtych kartkach dla Mateusza Chyły. Sędzia pokazał kilkanaście kar-tek. Do tego dwie czerwone dla zawodników i tyle samo dla trene-rów. Ławkę musiał opuścić trener bramkarzy Lewartu Karol Kurzępa oraz szkoleniowiec przyjezdnych Tomasz Kuźma.

Początek meczu: Groźne ataki Podhala

Mecz rozpoczął się od ataków Podhala. Już w pierwszej minucie Ratislav Vaclavik podał piłkę do Marcinho Da Silvy, który próbo-wał znaleźć się w sytuacji strze-leckiej przed bramką Lewartu. Dobre krycie ze strony obrońców gospodarzy uniemożliwiło mu jednak oddanie strzału. Piłka trafi-

ła na prawe skrzydło, skąd Łukasz Seweryn dośrodkował w pole kar-ne. Marcinho zdołał oddać strzał głową, ale na szczęście dla Lewar-tu, uderzenie było niecelne.

Pierwsza ofensywna akcja Lewartu miała miejsce dopiero w 9. minucie. Po wrzutce z rzu-tu wolnego w pole karne Paweł Myśliwiecki rozpoczął kontratak, przebiegając z piłką kilkanaście metrów i podając na skrzydło do Mateusza Kompanickiego. Kom-panicki zagrał do Myśliwieckiego, który próbował wykończyć akcję, lecz obrońcy Podhala zdołali prze-jąć piłkę.

Groźne akcje i solidna obrona

W 14. minucie Lewart ponow-nie przeprowadził groźną akcję. Sebastian Plesz świetnie popro-wadził piłkę lewą stroną, a po podaniu do Łukasza Najdy, ten wrzucił piłkę w pole karne do Pa-wła Myśliwieckiego. Myśliwiecki zagrał na przedpole do Bartłomie-j Wolskiego, który oddał strzał z dystansu, ale został zablokowa-ny przez obrońców.

W 28. minucie Lewart prze-prowadził kontratak, a Paweł Myśliwiecki oddał strzał sprzed pola karne. Uderzenie było cel-ne, lecz zbyt słabe, by zaskoczyć bramkarza Podhala, Macieja Styr-czulę, który pewnie złapał piłkę.

Goście byli groźni głównie po stałych fragmentach gry. Łukasz Seweryn, wykonujący rzuty róż-ne i wolne, stwarzał zagrożenie, ale obrońcy Lewartu skutecznie neutralizowali te zagrożenia. W 30. minucie po jednym z jego dośrodkowań, Roman Mirosznik główkował w kierunku bramki, jednak Damian Podleśny pewnie wyłapał piłkę.

W doliczonym czasie pierwszej połowy Lewart mógł objąć prowa-dzenie. Sebastian Plesz przeprowa-dził świetny rajd lewą stroną, ale jego strzał trafił w boczną siatkę, co sprawiło, że wynik do przerwy pozostał bez zmian.

Do pewnego momentu było 0:0

Po przerwie, podobnie jak w pierwszej połowie, to goście roz-poczęli atakami. W 46. minucie Marcinho Da Silva oddał strzał, który został zablokowany, a póź-niej Podhale miało rzut różny. Po krótkim rozegraniu Mostafa Ha-med wrzucił piłkę w pole karne, gdzie Bartosz Kurzeja próbował oddać strzał, ale został dobrze zablokowany przez obrońców Le-wartu, a Podleśny pewnie złapał piłkę.

W 48. minucie kolejna groź-na akcja gości. Hamed otrzymał dośrodkowanie z lewego skrzydła

i uderzył silnie z półwoleja, lecz piłka minęła bramkę Lewartu. Gospodarze pierwszy raz zagrozili bramce Podhala w 59. minucie. Mateusz Kompanicki przepro-wadził dobrą akcję na prawym skrzydle i wrzucił piłkę do Łuka-sza Najdy, jednak jego podanie zo-stało zablokowane przez obrońcę. W 64. minucie Podhale znów pró-bowało atakować, a strzał Ratisla-va Vaclavika został zablokowany przez obronę Lewartu.

Lewart Lubartów - Podhale Nowy Targ 1:2 (0:0)

Bramki: Wolski 80' - Kurzeja 83', Marcinho 86'.

Lewart: Podleśny - Niewę-głowski, Drozd, Chyła, Wdowicz (54' Gęca), Tymosiak (82' Wój-cik), Wolski, Plesz, Kompanicki (82' Nojszewski), Myśliwiecki, Najda (75' Żelisko).

Podhale: Styrzcza - Micho-ta, Mirasznik, Konarzewski, Seweryn, Nowak, Vaclavik, Rubiś (59' Niedziałkowski), Purcha (26' Hamed), Kurzeja (89' Salak), Marcinho (89' Marques).

Żółte kartki: Kurzępa, Plesz, Tymosiak, Wolski, Muszyński, Chyła - Seweryn, Mirasznik, Kuźma, Da Silva, Hamed, Salak.

Czerwone kartki: Kurzępa 74', za dwie żółte kartki - na ławce, Chyła 90+3', za dwie żółte kartki - Nowak 78', za dyskusje z sędzią, Kuźma 90+5', na ławce za dwie żółte kartki.

Sędziował: Godek (Rzeszów).

mp

III LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Lewart - Podhale 1:2

Bramki: Wolski 80' - Kurzeja 83', Marcinho 86'.

KSZO - Podlasie 3:2

Bramki: Zimnicki 4', 57', 60' - Opalski 3', Andrzejuk 75'.

KS Wiązownica - Czarni 4:0

Bramki: Kitliński 23', 71', Kasia 58', Wójcik 61'.

Świdniczanka - Wisłoka 1:3

Bramki: Zuber 11' - Geniec 61' (k), 67', Zawisław 90'.

Sandecja - Avia 1:0

Bramka: Wolsztyński 45'.

Korona II - Star 1:3

Bramki: Toboła 90' - Szyńska 9' (k), 48', Kawecki 36'.

Chełmianka - Wiślanie 1:1

Bramki: Kasprzyk 71' - Bociek 26'.

Unia - Pogoń-Sokół 0:3

Bramki: Dziadosz 75', Gul 81', 87'.

Wisła II - Siarka 1:1

Bramki: Tokarczyk 83' - Prusiński 73'.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	17	42	40:14
2.	Podhale Nowy Targ	17	35	31:25
3.	Siarka Tarnobrzeg	17	32	26:18
4.	Wisłoka Dębica	17	31	41:22
5.	Chełmianka Chełm	17	31	39:25
6.	KSZO Ostrowiec Św.	17	31	27:22
7.	Star Starachowice	17	29	34:23
8.	Avia Świdnik	17	27	33:19
9.	Korona II Kielce	17	26	29:26
10.	Podlasie Biała Podlaska	17	24	23:21
11.	Wiślanie Skawina	17	22	23:21
12.	Wisła II Kraków	17	21	39:31
13.	Czarni Polaniec	17	20	25:38
14.	Pogoń-Sokół Lubaczów	17	18	25:33
15.	KS Wiązownica	17	15	20:32
16.	Świdniczanka Świdnik	17	11	14:34
17.	Lewart Lubartów	17	10	15:41
18.	Unia Tarnów	17	3	12:52

NASTĘPNA KOLEJKA

(22/23.11): KS Wiązownica - Lewart (sob., godz. 13:00), Świdniczanka - Podlasie, Podhale - Pogoń-Sokół, Unia - Wiślanie, Chełmianka - Star, Korona II - Avia, Sandecja - Wisłoka, KSZO - Wisła II, Siarka - Czarni.

mp

IV LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Lublinianka - Opolanin 3:0

Tomasovia - Stal 1:3

Huragan - Gryf 6:0

Hetman - Łada 2:1

Start - Sygnał 4:0

Orleń - Avia II 9:0

Kłos - Janowianka 2:4

Górnik - Granit 4:0

Motor II - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	16	44	43:4
2.	Lublinianka Lublin	16	43	48:13
3.	Tomasovia Tom. Lub.	16	34	42:18
4.	Łada Biłgoraj	16	33	44:18
5.	Hetman Zamość	16	30	31:21
6.	Janowianka Janów Lub.	16	26	26:20
7.	Start Krasnostaw	16	26	26:20
8.	Orleń Radzyń Podlaski	16	25	38:26
9.	Motor II Lublin	16	20	26:34
10.	Opolanin Opole Lub.	16	20	16:32
11.	Sygnał Lublin	16	17	27:42
12.	Granit Bychawa	16	16	23:39
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	16	15	28:28
14.	Górnik II Łęczna	16	14	27:33
15.	Avia II Świdnik	16	11	13:52
16.	Gryf Grzyna Zamość	16	5	9:38
17.	Kłos Grzyna Chełm	16	4	7:36

Piłkarze IV ligi zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

mp

PUL

Opolanin skończył porażką

Gracze z Opola Lu-belskiego nie byli w stanie sprawić nie-spodzianki w starciu z wiceliderem z Lub-lina.

Lublinianka prowadzona przez byłego szkoleniowca Opolanina Daniela Koczona wygrała 3:0. Już od pierwszego gwizdka tempo spotkania było wysokie, a inicjatywę przejęli gospodarze. To oni częściej gościli pod bramką rywali, a Miłosz Szczepański miał pełne ręce roboty. W pierwszej połowie nie brakowało groźnych strza-łów - zarówno Bartłomieja Konecznego, jak i Jakuba Wa-dowskiego, którzy stwarzali

zagrożenie po stałych frag-mentach gry. Jednak mimo kilku prób, piłka nie wpadła do siatki.

Nasi również mieli swoje mo-menty. W 25. minucie Jakub Figura, mimo asysty obrońcy, zdołał wpaść w pole karne Lub-linianki i oddać strzał pod po-przeczkę. Sebastian Ciołek był jednak na posterunku i zdołał skutecznie interweniować. Chwilę później, nieznacznie, brakowało również Jakubowi Sobstylowi, który trafił w słupek oraz Konecznemu, który po uderzeniu z rzutu wolnego minimalnie przestrzelił.

Kiedy wydawało się, że wy-nik nie ulegnie zmianie przed przerwą, Lublinianka w końcu otworzyła wynik. Sobstyl, będący jednym z najaktywniej-

szych graczy na boisku, wrzu-cił piłkę z narożnika, a Eryk Szostak świetnie odnalazł się w polu karnym, precyzyjnie wykańczając akcję strzałem głową. To trafienie ustawiło wynik na 1:0, z którym obie drużyny udały się na przerwę.

Po wznowieniu gry goście szybko stracili nadzieję na odwrócenie losów meczu. Już w 48. minucie Konrad Nie-gowski precyzyjnie wykonał rzut wolny, który zaskoczył bramkarza i podwyższył pro-wadzenie Lublinianki na 2:0. To trafienie praktycznie prze-sądziło losy spotkania.

Choć gospodarze byli bli-scy kolejnych bramek, długo nie udawało im się podwyższyć wyniku. Dopiero w czwartej minucie doliczonego czasu gry

akcję Patryka Knappa wykoń-czył Sobstyl, zdobywając trze-ciego gola, który definitywnie przypieczętował zwycięstwo Lublinianki.

- Pierwsza połowa była wy-równana, ale większa przewa-ga mieli miejscowi. Wreszcie strzelili nam bramkę po rzucie różnym. Szybko po przerwie straciliśmy drugą bramkę. Po czasie mieliśmy dwie dobre okazje na strzelenie gola, ale nie udało się skierować piłki do bramki. W samej koń-cówce Lublinianka postawiła kropkę nad „i”. To było za-służone zwycięstwo drużyny Koczona, a my po raz kolejny straciliśmy dużo goli, a nie strzeliliśmy żadnego - mówi Jan Czapla, zawodnik Opolanina.

Lublinianka Lublin - Opolanin Opole Lubelskie 3:0 (1:0)

Bramki: Szostak 39', Niegow-ski 48', Sobstyl 90+4'.

Lublinianka: Ciołek - Misiu-rek, Kanarek, Szostak, Niegow-ski, Leszczyński (69' Knapp), Bednara, Sobstyl, Koneczny (86' K. Wadowski), J. Wadowski (75' Świeboda), Misztal (58' Skrzycki).

Opolanin: Szczepański - Ko-zak, Czapla, Pałka, Belabrovik, Izdebski (46' Corbo), Lenkie-wicz, Jurak (62' Adamczyk), H. Sałasiński (81' Szafran), Figura, Perin (72' Nowak).

Żółte kartki: H. Sałasiński, Pałka.

mp

Obchody Narodowego Święta Niepodległości w gminie Niemce

Odsłonięto obelisk upamiętniający ofiary barbarzyńskiego bombardowania



Poczty sztandarowe przy obelisku

11 września 1939 roku niemieckie samoloty zbombardowały wieś Niemce w okolicach kościoła.

W wyniku nalotu zginęło 27 osób, wśród nich sporo dzieci. 11 listopada, w dniu Narodowego Święta Niepodległości, odsłonięto w Niemcach obelisk upamiętniający ofiary barbarzyńskiego bombardowania.

O tamtych wydarzeniach możemy dowiedzieć się m.in. z cyklu książek (trylogia) „Ocalić od zapomnienia” opisujących historię gminy Niemce. Przy ich tworzeniu pracowało wielu autorów. Całość zebrała Teresa Zembrzycka, a do druku przygotował Łukasz Kasperek.

Opierając się na danych zawartych we wspomnianej książce, wiemy, że 11 września 1939 roku samoloty typu Heinkel bombardowały linię kolejową Lublin – Lubartów i magazyny amunicji na „Mulaku”. Około godz. 17 hitlerowskie maszyny dokonały nalotu na Niemce, bombardując skrzyżowanie szos Lublin – Lubartów i Niemce – Kijany. Bomby spadły na teren przykościelny oraz na zabudowania dworskie dla służby folwarcznej i kościelnej. Z relacji świadków wynika, że po zrzuconiu bomb niemieccy piloci strzelali do ludzi z broni pokładowej.

Skutek tego ataku był tragiczny. Zginęło 27 osób, cywilów. Śmierć poniósł m.in. organista Bronisław Pikuła i jego najbliższa rodzina – żona oraz dwoje dzieci. Na obelisku wyryto imiona i nazwiska 16 osób, których dane udało się ustalić. Pozostałe ofiary nadal są anonimowe. Autorzy książki wskazują, że jedną z poległych była dziewczynka z pociągu ewakuacyjnego z Warszawy. Zginął też żebrak, którego pochodzenia nie udało się ustalić. Byli ludzie, którzy nie byli związani z miejsc-

wością Niemce, prawdopodobnie uciekali przed wojenną pożogą.

Lista zidentyfikowanych poległych: Stanisława Bielecka (53 lata), Władysław Bondos (31), Aleksandra Maciejewska (4), Cecylia Maciejewska (30) Julia Maciejewska (59), Julia Mazek, (49), Marian Nowak (11), Maria Pikuła (29), Jerzy Bogdan Pikuła (5), Bronisław Pikuła (28), Mirosława Pikuła (8), Helena Steć (6), Antoni Szydłak (20), Adam Wichrowski (52), Jan Wichrowski (27), Anna Wilczyńska (6).

Odsłonięcie obelisku upamiętniającego ofiary nalotu było najważniejszym wydarzeniem uroczystości związanych z Narodowym Świętem Niepodległości. Obchody rozpoczęła msza święta w kościele parafialnym pw. Świętego Ignacego Loyoli w intencji Ojczyzny oraz ofiar bombardowania Niemiec w 1939 r. sprawowana przez księdza kanonika Mirosława Skałbana.

Później w parku im. Rodzin Budnych i Łosiów został odsłonięty i poświęcony obelisk. W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz samorządowych gminy Niemce oraz Starostwa Powiatowego w Lublinie, członkowie lokalnych stowarzyszeń i placówek oświatowych oraz mieszkańcy gminy. Honorowymi gośćmi byli przedstawiciele rodzin Budnych i Łosiów – Marek Łoś wraz z wnuczką, Anną Łoś. Odczytano również Odezwę Pamięci.

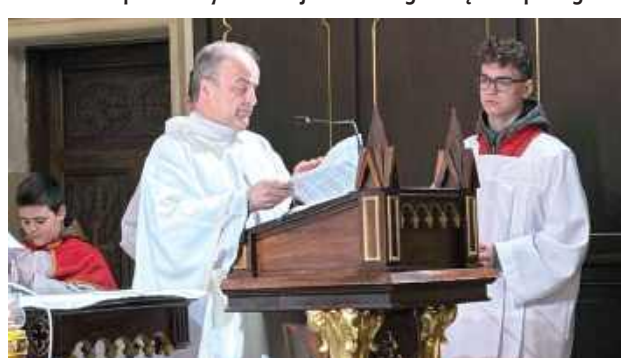
Drugą część obchodów zorganizowano w Gminnej Bibliotece Publicznej w Niemcach. W części artystycznej zebrani wysłuchali koncertu w wykonaniu chóru męskiego „Bas Canto”. Wystąpili również laureaci X Gminnego Konkursu Recytatorskiego Poezji Patriotycznej „A to Polska właśnie”. Obchody zakończyły się wspólnym śpiewaniem pieśni patriotycznych.



Msza święta w dniu Święta Niepodległości



Plenerowa impreza w Dysie z okazji Narodowego Święta Niepodległości



Mszę celebrował ksiądz kanonik Mirosław Skałban

Święto Niepodległości w Dysie i nie tylko

W Zespole Placówek Oświatowych w Dysie świętowano Dzień Niepodległości. Rozpoczęto od uroczystej Akademii w sali gimnastycznej z udziałem uczniów, nauczycieli, rodziców oraz zaproszonych gości. W godzinach popołudniowych, wzorem lat ubiegłych, zorganizowano ogni-



Przygotowania do patriotycznego spotkania w Dysie



Odsłonięcie obelisku upamiętniającego ofiary bombardowania miejscowości Niemce podczas II Wojny Światowej. Z lewej Marian Goliańek, wójt gminy Niemce. Z drugiej strony obelisku Iwona Pulińska, wicestarosta powiatu lubelskiego



Ognisko patriotyczne w Dysie



Na uroczystościach nie mogło zabraknąć laureatów X Gminnego Konkursu Recytatorskiego Poezji Patriotycznej „A to Polska właśnie”

Artur Tonuń

List do redakcji

Tylko „cesarka” uratuje szpital

Głos szeregowego mieszkańca Powiatu Lubartowskiego w sprawie ratowania szpitala.

Od dłuższego czasu tygodnik „Wspólnota Lubartowska” informuje czytelników o niezwykle trudnej sytuacji finansowej, w jakiej znalazł się nasz lubartowski szpital. Zamieszczane artykuły prowokują mieszkańców do ożywionej dyskusji, która tylko potęguje zaniepokojenie.

Zagrożenie upadłością gospodarczą szpitala sprawia, że obawy nasuwają pytanie – co dalej z leczeniem szpitalnym dla nas, mieszkańców powiatu?

Mnie, szeregowemu mieszkańcowi powiatu lubartowskiego, nasuwa się pytanie - jak to się mogło stać, że szpital ma 137 milionów długu? Jak bardzo chybionych, a być może nieodpowiedzialnych decyzji trzeba było, żeby doprowadzić do takiej sytuacji? Kolejne pytanie – dlaczego tak się dzieje, że każdy miesiąc funkcjonowania szpitala generuje straty na poziomie ponad trzech milionów złotych? Jakże środki zaradcze stosuje Organ Prowadzący, aby uratować szpital?

Kredyty! To wiemy.

Czy te kredyty dają szansę na wyjście z tej trudnej sytuacji? Przecież kredyty trzeba oddawać i to z odsetkami. Na co zatem obliczone są takie decyzje, skoro kredyty nie poprawiają sytuacji finansowej szpitala? Przeciwnie, pogłębiają skalę zadłużenia.

Wygląda to tak, jakby liczone na cud. Zarząd Powiatu, jak się dowiadujemy, prowadzi rozmowy z wojskiem z nadzieją, że wojskowy szpital z Lublina przejmie placówkę. To z pozoru wydaje się racjonalnym rozwiązaniem. Jeżeli jednak przyjmujemy, że wojskowi potrafią liczyć, to te rozmowy z wojskiem tracą uzasadnienie – moim zdaniem. Nawet gdyby aktywa szpitala – wartość majątku ruchomego i nieruchomości, przekraczały kwotę zadłużenia, wojsko nie zdecyduje się na takie posunięcie z pragmatycznego powodu. Przecież na samym początku musieliby wygenerować dziesiątki milionów na spłatę zobowiązań szpitala. A szpital dochodu nie daje. Co miesiąc powiększa dług o kolejne miliony złotych.

Zacni panowie z Zarządu Powiatu, nie miejcie nadziei na to, że wojsko uratuje szpital. Według mnie, szeregowego zjadacza chleba, nikt nie przejmie szpitala z takim zadłużeniem

Zacni panowie z Zarządu Powiatu, nie miejcie nadziei na to, że wojsko uratuje szpital. Według mnie, szeregowego zjadacza chleba, nikt nie przejmie szpitala z takim zadłużeniem.

Jak píše „Wspólnota”, władze powiatu ogłosiły konkurs na stanowisko dyrektora szpitala, wskazując wymagania dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków kierowniczych. Problem w tym, że nie ma szans na znalezienie geniusza, który w tych uwarunkowaniach prawnych SP ZOZ (chodzi o status prawny szpitala), biorąc pod uwagę skalę zadłużenia, byłby w stanie wyprowadzić szpital na prostą, nie mówiąc już o spłacie długu.

Moim skromnym zdaniem ogłaszane konkursy, powoływanie nowych dyrektorów nie rozwiążą problemu. W związku z tym pozwolę sobie na pewną osobistą refleksję. Mianowicie sugeruję - zastrzegam, że bez żadnych złośliwości, czy też uszczypliwości - aby powołać konsultanta w sprawie oceny sytuacji finansowej szpitala, który jednocześnie wskaże możliwości wyjścia z zadłużenia i sformułuje końcowe wnioski. Jednakże dobrze byłoby, aby ten konsultant był chłopem ze wsi – rolnikiem i na „chłopski rozum” ocenił sytuację. Coś mi mówi, że wnioski takiego konsultanta mogą okazać się antidotum na wyjście z problemu i szansą na uratowanie szpitala.

Ponieważ sam od urodzenia mieszkam na wsi i „duszę mam chłopską”, pozwolę sobie zaproponować coś, co według mnie jest wyjściem dającym szansę na uratowanie szpitala. Nie mam co do tego wątpliwo-

ści, że wyjście jest tylko jedno - „cesarskie cięcie”!

Mianowicie w porozumieniu z wierzycielami należy utworzyć Spółkę Akcyjną z procentowym udziałem wierzycieli w majątku szpitala, uwzględniając odpowiednio procentowy udział w akcjach kwoty zobowiązania wobec poszczególnych wierzycieli. Co oczywiste, wierzyciele muszą się na to zgodzić. Oczywiście jest też, że Starostwo przestanie być jedynym organem prowadzącym szpital. Jednakże szpital ma spory dług wobec Starostwa Powiatowego, tym samym Starostwo, jako udziałowiec w akcjach Spółki, w pewnej mierze zachowa możliwość uczestniczenia w zarządzaniu jednostką. Poza tym zachowa możliwość kupowania akcji Spółki przy każdej nadarzającej się okazji, a tym samym szansę na udział większościowy.

Czy warto właśnie tak zrobić? A co jest alternatywą?

Dla nas, mieszkańców Powiatu Lubartowskiego, szpital jest wspólnym, niezwyklej wagi dobrem. Dlatego chyba każdego z nas niepokoi sytuacja, w jakiej znalazł się szpital. Ci, którzy zobowiązani są do podejmowania decyzji związanych z ratowaniem szpitala, w szczególności Zarząd Powiatu, powinni brać pod uwagę koszty zaniechań w podejmowaniu WŁAŚCIWYCH decyzji. Ratowanie szpitala poprzez zaciąganie kolejnych kredytów to nic innego jak przedłużanie agonii szpitala. A czy likwidowanie oddziałów szpitalnych rozwiązuje problem?

Abstrahując od tego; jak można było i kto jest temu winien, że w tak krótkim czasie zadłużono szpital na tak ogromną kwotę, należy stwierdzić fakt - „mleko się rozlało”. Co wobec tego? Podstawowy wniosek, jaki „na chłopski rozum” należy sformułować, jest taki – nie mogą wydatki przewyższać dochody!

Jeżeli uznamy taki sposób kalkulacji za słuszny, to co należy zrobić? Wobec skali zadłużenia oraz statusu prawnego szpitala wyjściem jest wyłącznie – „cesarskie cięcie”. W domyśle S.A.

Mieszkaniec wsi

Stanisław Marzęda

....

Miliony dla Sernik. Od marszałka i z Olimpi

Milion na przebudowę fosy, milion dwieście tysięcy na halę sportową - takie kwoty pozyskała gmina Serniki.

Pierwsza połowa listopada obrodziła sukcesami w pozyskaniu środków dla Sernik.

Przebudują fosę

Gmina Serniki podpisała dwie umowy na dofinansowanie przebudowy zbiorników retencyjnych.

Umowy o dofinansowaniu „Zarządzania zasobami wodnymi” w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie zostały podpisane 4 listopada.

- Gmina Serniki dostała na przebudowę dwóch zbiorników retencyjnych, tzw. fosy. Łączne dofinansowanie to 1 000 000,00 zł. Co ważne, jest to projekt, który zakłada 100 procent finansowania, bez udziału środków budżetowych gminy - informuje Urząd Gminy.

Dodatkowe pieniądze na halę sportową

To nie jedyne dofinansowa-



Tak ma wyglądać hala sportowa w Brzostówce

nie dla sernickiego samorządu. Gmina pozyskała dodatkowe 1,21 mln zł z programu OLIMPIA 2023 na budowę hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Brzostówce. Już w 2023 r. dostała na to 2,2 mln zł. Prace przy budowie hali już trwają, wykonawcą jest firma MIRON-BUD Mirosław Szabat z siedzibą w Lublinie.

Investycja obejmuje budowę boiska wielofunkcyjnego o wymiarach pola gry 18 x 28 m, budowę hali sportowej o sta-

łej konstrukcji o powierzchni użytkowej 566 m², budowę zaplecza sanitarno-szatniowego o powierzchni użytkowej 175 m² wraz z infrastrukturą towarzyszącą, budowę łącznika o powierzchni 7,5 m²; zakup mobilnej strzelnicy laserowej na cztery stanowiska strzeleckie.

- Boisko wielofunkcyjne przystosowane będzie do dyscyplin sportowych takich jak: koszykówka, siatkówka, tenis, piłka nożna. W ramach zaplecza sanitarno-szatniowego za-

projektowano dwie szatnie z łazienkami (w tym jedna dla osób niepełnosprawnych), pokój trenera i sędziów, pokój medyczny z łazienką, magazyn sprzętu sportowego oraz pomieszczenie techniczne i porządkowe. Ponadto obiekt będzie wyposażony w instalację fotowoltaiczną o mocy pokrywającej zapotrzebowanie na energię elektryczną - opisuje gmina nową inwestycję.

Całość kosztów to 5 mln zł.

Marcin Kusyk

Kock. Policja ma nowy samochód



Samochód ma nowe oznakowanie, wyposażony jest w silnik benzynowy o pojemności 1.6 litra, radiostację i sygnały świetlne oraz dźwiękowe

Flota policyjnych radiowozów w Komendzie Powiatowej Policji w Lubartowie powiększyła się o oznakowaną Kie Sportage.

Samochód ma nowe oznakowanie, wyposażony jest w silnik benzynowy o pojemności 1.6 litra, radiostację i sygnały świetlne oraz dźwiękowe.

Zakup nowego radiowozu był możliwy dzięki wsparciu ze strony Starostwa Powiatowego w Lubartowie, lokalnych samo-

rządów gmin: Abramów, Jeziorany i Kock, a także wsparciu Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Powiatu Lubartowskiego. Auto będzie wykorzystywane przez policjantów z Kocka.

Nowy radiowóz pozwoli na częstsze kontrole, lepsze monitorowanie bezpieczeństwa oraz szybsze dotarcie do miejsc interwencji, ma wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców.

GR
LUB

Osadnicy cz. I.

Historia rodziny Loksztajn

Grunty folwarcz-
ne kolonisty
liczyły łącznie 80
morgi pól i łąk,
toteż Loksztajn
z żoną, również
Niemką, wiedli
w Wólce Zabłockiej
dostatnie życie.

Z różnych przyczyn nasi rodacy emigrowali, ale też z różnych przyczyn sprowadzali się do nas imigranci z innych krajów. Pod zaborami w Guberni Lubelskiej nie trzeba było ich daleko szukać. W 1803 roku na ziemi chełmskiej powstała niemiecka kolonia w miejscowości Załucze, a niewiele później niemieckich kolonistów lokowano w Nadrybiu Starym. Trafiali również do naszego powiatu.

Z opowiadań Zenona Błaszczaka mieszkańca Wólki Zabłockiej niemieckich osadników w tej miejscowości.

Wólka Zabłocka - wieś w gm. Serniki o dość bogatej historii. W swoim czasie Wólkę zamieszkiwała zubożała szlachta posiadająca niewielkie obszarowo folwarki. Jeden z tych folwarków był własnością Depnera, który, jak wieść niesie, majątek ziemski otrzymał za zasługi w „wojnie napoleońskiej”. Po śmierci Depnera jego żona sprzedała grunty folwarczne bogatym chłopom z Nowej Wsi i Brzostówki. Do dziś ziemie tego obszaru mieszkańcy wioski nazywają - „Depnerki”.

Drugi folwark znajdował się na Dębicy, Kolonii Wólki Zabłockiej i należał do rodziny Gliniewiczów. Gliniewicz sprzedał folwark Antoniemu Kazimierskiemu pochodzącemu z Maławy, zaś ten z nieznanego powodu zdecydował się sprzedać folwark niemieckiemu koloniście o nazwisku Loksztajn.

Dostatnie życie młynarza

Niezwykle zapobiegliwy Niemiec w dość krótkim czasie na gruntach folwarcznych wybudował największy na okolicę młyn wiatraczny służący do przemiału zboża na mąkę i paszę dla zwierząt. Loksztajn, poza wiatrakiem, na niemiecką modłę zbudował okazały dom murowany z kawałków drewnianych balików. W domu znajdowało się pięć pokoi, duża kuchnia i komora. Poza tym miał obszerną stodołę oraz dwie obory, w których trzymał bydło. Grunty folwarczne kolonisty liczyły łącznie 80



Rodzina Loksztajnow: Emil Loksztajn z żoną, synem i córką

morgi pól i łąk, toteż Loksztajn z żoną, również Niemką, wiedli w Wólce Zabłockiej dostatnie życie. Dochowali się trzech synów i przy każdej nadarzającej się okazji powiększali swoje włości, dokupując grunty rolne.

Pierwsza Wojna Światowa nie ominęła Wólki Zabłockiej. W dniach 5-6 sierpnia 1915 roku doszło do bitwy wojsk niemieckich z wojskami rosyjskimi w rejonie Nowej Woli, Brzostówki, Wólki Zawieprzkiej.

Pewien epizod miał również miejsce w Wólce Zabłockiej. Rosyjski zwiad składający się z 12 konnych żołnierzy zjawił się na obrzeżach Brzostowskiego Lasu od strony Wólki, ale tam trafił na dwóch ukrytych w zaroślach niemieckich snajperów. Ci w krótkim czasie położyli trupem wszystkich zwiadu. Po bitwie miejscowa ludność pochowała zabitych żołnierzy w zbiorowej mogile. W miejscu pochówku postawiono drewniany krzyż, zaś mogiłę ogrodzono płotem. Po pewnym czasie, nie wiadomo z czyjego polecenia, ciała pogrzebanych żołnierzy ekshumowano i przewieziono na inny cmentarz.

Wycelował do chłopów zbierających koniczynę i bez żadnego ostrzeżenia zaczął strzelać. Żelaźnika i Włoska położył trupem tuż przy furmance

Cofające się wojsko rosyjskie, jak się okazało, internowało spośród niemieckich kolonistów mężczyzn zdolnych do wojaczki i wywożono ich w głąb Rosji. Loksztajn nie uniknął internowania i też został wywieziony w niewolę.

Posiał zboże w stycniu

Na swoje włości w Wólce Zabłockiej powrócił po roku, akurat w środku zimy - w styczniu. Okazało się, że pole nie było obsiane. Żona Loksztajna z trudem radziła sobie na gospodarstwie bez męża z trójką małych dzieci, toteż zaniedbała w gospodarstwie było sporo. Tak się złożyło, że styczeń tamtego roku był akurat dość ciepły, ziemia nie była skuta mrozem. Loksztajn, ku zdziwieniu miejscowych chłopów, zabrał się za przygotowanie roli pod zasiew żyta. Wywołał tym spore

poruszenie wśród miejscowych. Zachodzono w głowę, co też on wyrabia? Podejrzewano nawet, że w niewoli stracił rozum.

Tuż po tym, jak Loksztajn zasiał żyto, syknęło śniegiem. Pole pokryła biała pierzyna, to zaś utwierdzało miejscowych gospodarzy w przekonaniu, że z Loksztajnem jest coś nie tak. Wiosną, kiedy już śnieg stopniał, okazało się, że żyto zeszło, jakby było zasiane w porę.

Gdy przyszedł czas żniw, Loksztajn miał zbiory o wiele lepsze od innych gospodarzy. Wówczas mieszkańcy wioski zrozumieli, że Niemiec na rolnictwie zna się znacznie lepiej niż każdy z nich. Po pewnym czasie gospodarzenia w Wólce Loksztajn sprowadził do swojego gospodarstwa krowy maści ceglasto-białej. Krów o takim umaszczeniu nie spotykało się nigdzie w okolicy. Nie dość, że dobrze się prezentowały, to

Loksztajn, ku zdziwieniu miejscowych chłopów, w styczniu zabrał się za zasiew żyta. Zachodzono w głowę, co też on wyrabia? Podejrzewano nawet, że w niewoli stracił rozum

jeszcze dawała więcej mleka niż krowy miejscowych gospodarzy. To wszystko podnosiło prestiż Niemca wśród mieszkańców Wólki Zabłockiej. Loksztajn, mimo że o wiele bardziej majątny od tutejszych chłopów, nie wywyższał się. Starał się żyć w zgodzie z miejscowymi, a nawet jak trzeba było, to i pomógł.

Zabił chłopów, a sam zastrzelił się

Jak to zrzędzeniem losu bywa, Loksztajnowi zmarła żona. Przeżył to bardzo. Synowie dorosli, więc postanowił podzielić majątek na cztery równe części, dla każdego z synów i dla siebie. Najstarszy syn Loksztajna po ożenku wyprowadził się do Nadrybia, gdzie zamieszkiwała spora Kolonia Niemców. Mieli tam swój ewangelicki kościół i cmentarz.

Pozostali dwaj synowie mieszkali z ojcem w Wólce Zabłockiej. Wspólnie gospodarzyli i korzystali z dochodów, jakie zapewniało im gospodarstwo i młyn. Stary Loksztajn po śmierci żony znalazł sobie wdowę, też Niemkę i zamierzał się z nią związać.

Należną mu część gospodarstwa postanowił sprzedać i w tej sprawie prowadził rozmowy z miejscowymi rolnikami. Szybko znaleźli się chętni do nabycia jego gruntów. Byli to mieszkańcy Wólki Zabłockiej: Jaksim, Żeleznik i Włosek. Chłopi bez problemu dobili targu z Loksztajnem. Umówili się, że zbiory z pola z tamtego roku będą należały do nich. Jednakże obaj synowie Loksztajna zdecydowanie sprzeciwiali się sprzedaży gruntów przez ojca. Stanowczo się temu przeciwstawiali, a nawet grozili przed kupnem. Najmłodszy syn Loksztajna, Emil, udał się do Nadrybia na rozmowy z najstarszym bratem, aby wspólnie pod presją powstrzymać ojca przed sprzedażą gruntów.

W tym czasie Jaksim, Żeleznik i Włosek udali się furmanką na pole starego Loksztajna, aby zebrać wysuszoną już koniczynę. Zauważył to syn Loksztajna, który pozostał w gospodarstwie. Po niedługim czasie pojawił się w pobliżu wiatraka z karabinem w ręce. Wszedł po schodach na górną część wiatraka, wycelował do chłopów zbierających koniczynę i bez żadnego ostrzeżenia zaczął strzelać. Żelaźnika i Włoska położył trupem tuż przy furmance. Jaksim zdołał ukryć się za przodkiem furmanki załadowanej częściowo koniczyną. W ten sposób uniknął postrzału.

Loksztajn zszedł z wiatraka, niewiele od niego odszedł, usiadł na przydrożku gruntowej drogi, zdjął buta z prawej nogi, włożył lufę karabinu w usta i palcem stopy pociągnął za spust.

Wieść o tragicznym wydarzeniu lotem błyskawicy rozeszła się wśród mieszkańców Wólki Zabłockiej, poruszając mieszkańców do głębi.

Nie asymilowali się, małżonków szukali wśród swoich

W związku z tym zdarzeniem tego samego dnia w Wólce pojawił się lekarz z Lubartowa, jednakże mógł już tylko stwierdzić zgon trzech osób. Zwłoki, zgodnie z jego poleceniem, przewieziono furmanką do stodoły Loksztajna, w której znajdował się dużych rozmiarów stół. Nie wiadomo dlaczego niemłody już, doświadczony lekarz, zdecydował się na sekcję zwłok denatów i to w obecności sporej gromady wiejskiej gawiedzi. Nie było żadnego uzasadnienia, by przeprowadzać sekcję. Można przypuszczać, że lekarz korzystał z okazji do doskonalenia umiejętności chirurgicznych. Przy okazji zademonstrował zgromadzonym, jak wyglądają płuca palacza papierosów i niepalącego, wywołując tym niemałe zdziwienie palaczy.

Ciała Loksztajna pochowano na niemieckim cmentarzu w Nadrybiu, zaś Żeleznika i Włoska w Sernikach.

Tragiczne wydarzenie sprawiło, że senior Loksztajnow zrezygnował ze sprzedaży swojej części gospodarstwa i przekazał je Emilowi, najmłodszemu synowi, który z nim zamieszkiwał. Ten zaś ożenił się z Niemką i do czasu wojny wiódł spokojne życie. Co ciekawe, niemieccy koloniści nie asymilowali się z Polakami. Małżeństwa zawierano między sobą, poszukując partnerki, czy też partnera, wśród swoich, innych osadników.

Stanisław Marzęda

Sukces młodych piłkarzy MOSiR



MOSiR 2010/2011:
Wiktor Bieniasz, Szymon Bordzoł, Filip Czarnota, Wiktor Feldman, Miłosz Gwóźdź, Piotr Karczmarek, Jakub Kłoda, Alan Komsta, Igor Kowalak, Marcel Misiak, Maciej Olszak, Piotr Najda, Igor Ogórek, Daniel Pełka, Krzysztof Podleśny, Mikołaj Woźniak, Wiktor Bicz, Alan Brygoła, Jakub Bułafa, Szymon Lewień, Patryk Makowski, Dominik Paśnik, Paweł Patronowicz, Bartosz Piecak, Jakub Polak, Marek Przytocki, Maciej Reszko, Oskar Tomaszewicz, Dominik Burak, Kamil Chołyk, Klara Danił, Mikołaj Góźdz, Zuzanna Karczmarz, Antoni Kędziora, Julian Machnikowski, Filip Bałchan, Igor Goleń, Jakub Jankowski, Szymon Malesa, Krzysztof Misztal, Marcin Nieścioruk, Szymon Ryng, Wiktor Siepsiak, Karol Sobich, Igor Wierzchoń, Łucja Dębska, Lena Kocetuch, Jakub Pożarowski, Stanisław Sokołowski, Mikołaj Woźniak, Igor Warchałowski, Paweł Danił

Drużyna MOSiR Lubartów zdeklasowała rywali w II Lidze Wojewódzkiej, kończąc rozgrywki z imponującym bilansem: 13 zwycięstw, tylko jedna porażka, 73 strzelone bramki, zaledwie 10 straconych. Awans do I Ligi to dowód na doskonałą formę zespołu, który pod okiem trenerów Arkadiusza Smolarza, Zbigniewa Grzesiaka i Mateusza Lejkowskiego nieustannie podnosi swoje umiejętności - informuje Akademia Piłkarska MOSiR. Na tym sukcesy się nie kończą. - W Lidze Lubelskiej młodzi piłkarze MOSiR Lubartów również udowodnili swoją klasę, zajmując

wysokie drugie miejsce: Siedem zwycięstw, jeden remis, tylko jedna porażka. Bilans bramkowy: 44 strzelone, 14 straconych - informuje MOSiR.

Marcin Kusyk

Michał Czekierda z MKS Lubartów z brązowym medalem



- 10 listopada Michał Czekierda z MKS „Lubartów” osiągnął najlepszy rezultat w 2024 wśród sportowców sylwetkowych naszego regionu - informuje MKS Lubartów. Mistrzostwa Polski WNBf to jedno z najważniejszych wydarzeń w kalendarzu polskiego bodybuildingu, a konkurencja w kategorii Bodybuilding B była wyjątkowo silna – aż 16 zawodników walczyło o najwyższe miejsce.

MKS Lubartów zaprasza na Dzień Sportu. Tym razem edycja zimowa

VI Lubartowski Dzień Sportu – Edycja Zimowa już niedługo - miłośnicy różnych dyscyplin spotkają się 1 grudnia w hali sportowej ZS 2 w Lubartowie. Start o godz. 10, impreza ma potrwać do godz. 15.- Wydarzenie ma charakter otwarty, co oznacza, że do udziału w zabawie zaproszeni są wszyscy – zarówno ci, którzy na co dzień trenują sport, jak i ci, którzy po prostu chcą spędzić czas aktywnie. Celem jest wspólna radość z ruchu i zdrowej rywalizacji, a także promocja sportowego stylu życia wśród mieszkańców Lubartowa i okolic - zachęca klub do udziału w Dniu Sportu. Uczestników imprezy odwiedzi św. Mikołaj, który będzie rozdawał prezenty. Gościem ma być

Marcin Kusyk

Przy szkole w Lubartowie zaświecą lampy za pieniądze z Polskiego Ładu

Miasto dostało dofinansowanie na modernizację oświetlenia i podpisało umowę z wykonawcą. Miasto podpisało umowę z firmą GEO-TERM Tadeusz Kowalczyk. - Planuje się zaprojektowanie, dostawę i wymianę 16 sztuk opraw metahalogenowych na nowe oprawy ze źródłami typu LED na istniejących słupach (osiem szt.) z zainstalowaniem indywidualnego systemu sterowania strumieniem świetlnym oraz monitoringiem działania opraw, na boisku przy SP 1 im ks. Jana Twardowskiego - informuje Urząd Miasta. Wartość inwestycji to 48 708 zł, w tym 24 320 zł to dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

Marcin Kusyk

Ostrówek: Podatki od nieruchomości ustalili bez dyskusji

W Ostrówku radni podnieśli podatki od nieruchomości o stopę inflacji - 2,7 proc. Na sesji nie było dyskusji, wszyscy zagłosowali za przyjęciem uchwały.

Marcin Kusyk

Podatek	Na rok 2025 (zł/mkw)	Dotychczas obowiązująca (zł/mkw)
Od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej	0,99	0,96
Od gruntów pod wodami powierzchniowymi	6,54 zł/ha	6,37
Od gruntów pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego	0,34	0,33
Od gruntów niezabudowanych, objętych obszarem rewitalizacji	4,30	4,19
Od budynków mieszkalnych	1,13	1,10
Od budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej	19,21	18,70
Od budynków zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym	15,22	14,82
Od budynków związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych	6,63	6,46
Od pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego	6,44	6,27

Sukcesy pływackiej ekipy z II LO

12 listopada ekipa z II LO pod opieką Marcina Świderka uczestniczyła w drużynowych i indywidualnych mistrzostwach powiatu w pływaniu. Organizatorami były SP 3, MOSiR Lubartów i Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Lubartowie. W rywalizacji sztafet dziewczęta i chłopcy zajęli II miejsce, natomiast w pływaniu indywidualnym klasyfikacja wyglądała następująco:

Styl klasyczny:
I miejsce Iga Goleń 3b
II miejsce Milena Waśkowicz 2b
III miejsce Mikołaj Czerniachowski 3g
Styl dowolny:
III miejsce Oliwia Bogusz 3a
W sztafecie dziewcząt udział brały:
Kaja Kostyła 2d, Maja Białek 2b, Alicja Łuszczzyńska 2b, Milena Waśkowicz 2b, Iga Goleń 3b, Oliwia Bogusz 3a
W sztafecie chłopców udział wzięli: Bartosz Urban 3e, Wojciech Misztal 3b, Igor Kostyła 3b, Wojciech Ulma 2b, Hubert Wiącek 2d, Mikołaj Czerniachowski 3g.

red.
LUB

Posłanka Magdalena Sroka: Myśliwi mają ważną rolę w obronie cywilnej

Bezpieczeństwo i gospodarka są najważniejsze - przekonali politycy PSL podczas objazdu po Lubelszczyźnie. Dotarli też do Lubartowa.

Miał być wicemarszałek Sejmu, Piotr Zgorzelski. Jak podczas spotkania wyjaśnił Marian Starownik, nie mógł przybyć z powodów rodzinnych, ale przyjechali posłanka Magdalena Sroka i wiceminister sportu Ireneusz Raś. Politycy PSL przyjechali na Lubelszczyznę przy okazji konwencji partii pod hasłem „Konkretnie o Polsce”.

Na spotkanie z politykami PSL przyszedł lokalni działacze i sympatycy partii. Byli m.in. Marian Starownik, Fryderyk Puła, burmistrz Krzysztof Paśnik, Grzegorz Poznański, Tadeusz Szyszko.

Marian Starownik: Upadek

szpitala to wina PiS

Spotkanie rozpoczął Marian Starownik od przedstawiania gościom powiatu lubartowskiego i jego wielkiego problemu, jakim jest sytuacja szpitala.

- Szpital ma 140 mln zł długu i powiem bez ogródek: jest to zasługa PiS. Przejeli władzę pięć lat temu, kiedy było 11 mln. Zmieniają dyrektorów co chwila, dzisiaj nie ma żadnego pomysłu z ich strony, żeby można było temu zaradzić. Propozycji, które z naszej strony padały, nie przyjmowali, bo uważali, że są najmądrzejsi. Sytuacja jest na tyle dramatyczna, że nie wiem, czy to się uda rozwiązać skutecznie - powiedział radny powiatowy.

- Takich szpitali jest wiele. Osiem lat temu, kiedy PiS przejmował władzę, wiele szpitali było zadłużonych, ale skala ich zadłużenia nie



Goście i gospodarze. Od lewej Fryderyk Puła, posłanka Magdalena Sroka, wiceminister Ireneusz Raś, burmistrz Krzysztof Paśnik, Marian Starownik

sięgała takich kwot, jak obecnie to wygląda i to nie tylko w państwa powiecie. 140 mln zł zadłużenia vs 11 mln, które były w momencie, kiedy PiS przejął władzę, to jest ogromny stopień niegospodarności i braku prawidłowego zarządzania. To nie tylko z poziomu powiatu, ale także z poziomu centralnego - od powiedziała posłanka Magdalena Sroka. Rząd ma propozycję ratunku dla szpitali, m.in. rezygnację z czę-

ści usług medycznych w szpitalach powiatowych.

Według posłanki Magdaleny Sikory najważniejsze dla PSL są bezpieczeństwo i gospodarka.

- Jako PSL zaproponowaliśmy, robiąc pierwszy krok i to już jest akt przegłosowany: wakacje od ZUS. Każdy przedsiębiorca prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą, czyli mikroprzedsiębiorcy mogą złożyć wniosek o wakacje



Uczestnicy spotkania z politykami PSL

od ZUS, czyli ten miesiąc w roku, który rzeczywiście będą mogli spędzić na wakacjach albo skupić się na czymś innym, a nie na płaceniu ZUS - mówiła posłanka.

Ważną rolę w obronie kraju mogą odegrać związki łowieckie.

- Podpisane zostało porozumie-

nie między MON a Polskim Związkiem Łowieckim, bo wiemy, że mamy 130 tys. osób, które potrafią posługiwać się bronią, są to myśliwi. Jest to grupa, która nawet przez naszych koalicjantów bywa bardzo źle traktowana - mówiła posłanka.

Marcin Kusiak

Pożar sadzy w Nowej Woli

W piątek, 15 listopada około godz. 15.57 zapaliła się sadza w przewodzie kominowym domu w Nowej Woli.

Dzięki użyciu drabiny przez strażaków pożar został szybko ugaszony a komin wyczyszczony. - Przeprowadzono także dokładne pomiary gazowe przy użyciu miernika MSA Altair 4x - na szczęście nie wykryto obecności niebezpiecznych substancji - informuje kpt. Piotr Tomasiak z KP PSP Lubartów. W akcji uczestniczyły zastępy JRG Lubartów i OSP Nowa Wola.



Lubartowscy policjanci oddali krew dla Niepodległej

„Oddaj krew dla Niepodległej” to akcja krwiodawstwa, w której wzięli udział lubartowscy policjanci. Akcję przeprowadzono w piątek, 8 listopada. Wzięli w niej udział m.in. funkcjonariusze z KPP w Lubartowie.

- Wydarzenie to miało na celu nie tylko uczczenie narodowego Święta Niepodległości, ale także - przede wszystkim - pomoc osobom potrzebującym - każda kropla oddanej krwi może uratować ludzkie życie - pisze sierż. Jagoda Maj z lubartowskiej komendy.



LUB

Andrzejki w Starej Łażni

29 listopada 2024r.

godz. 19.00

Naszym gościom zaserwujemy:

- *aperitif na otwarcie wieczoru
- *dwudaniową kolację i kolejne dania gorące
- *12 przekąsek zimnych
- * słodki bufet
- *napoje zimne i gorące bez limitu
- *alkohol we własnym zakresie
- *oprawa muzyczna - DJ Arkadio

250 zł/osoba

rezerwacje: 81 854 1001, 696 310 838

Święto Niepodległości w Lubartowie



Część artystyczna w wykonaniu młodzieży z II LO



Początek sztafety pod klasztorem oo. Kapucynów

Obchody rocznicy odzyskania niepodległości rozpoczęła tradycyjnie część artystyczna w wykonaniu młodzieży z II LO.

Licealiści recytowali wiersze i śpiewali pieśni patriotyczne związane z okresem walk o niepodległość. Nie mogło zabraknąć „I Brygady”. Po

części artystycznej została odprawiona msza święta. Po mszy pochód przeszedł do klasztoru oo. Kapucynów, gdzie odbył się apel poległych, pod tablicą upamiętniającą Józefa Piłsudskiego złożone zostały kwiaty. Na zakończenie uroczystości kwiaty zostały złożone także pod tablicą pamiątkową na Lubartowskim Ośrodku Kultury.

Marcin Kusyk



Wieniec od trzech samorządów. Od lewej burmistrz Krzysztof Pańnik, wójt Jarosław Budka, starosta Jan Sławicki



Jak zwykle oprawę zapewniała orkiestra dęta OSP



W II LO uroczystość z okazji Święta Niepodległości odbyła się 8 listopada. Uczniowie wysłuchali wierszy autorstwa poetów-żołnierzy Legionów Polskich oraz pieśni patriotycznych w wykonaniu solistów i chóru męskiego pod batutą pana Pawła Pasikowskiego



W RCEZ jednym z elementów obchodów Święta Niepodległości było spotkanie z żołnierzami WOT



ZS 2 przystąpiło do akcji „Szkoła do Hymnu”. Punktualnie o godz. 11.11 w piątek, 8 listopada zgromadzeni w sali gimnastycznej uczniowie i nauczyciele szkoły odśpiewali hymn

Wspólnie śpiewali pieśni patriotyczne. Wzniesli też „światełko dla Warszawy”



Widownia obecna tego dnia w LOK za pomocą telefonów wzniosła „światełko dla Warszawy”

Zakończyły się lubartowskie obchody 106. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

W zeszły poniedziałek miało miejsce kolejne, bo już 13. Wspólne Śpiewanie Pieśni Patriotycznych w Lubartowskim Ośrodku Kultury. Wystąpiła grupa „Chór-tow-

nia” i Chór Ziemi Lubartowskiej. W czasie spotkania uczestnicy mogli wysłuchać historii związanej z odzyskaniem niepodległości, zapoznać się z sylwetkami ważnych postaci historycznych i zaśpiewać najbardziej znane, popularne pieśni patriotyczne.

W tym roku wydarzenie otworzył film Muzeum Powstania Warszawskiego ukazujący zniszczoną Warszawę po wojnie. W czasie projekcji filmu kino rozświetliły „światełka dla Warszawy”, które wzniesli przybyli Lubartowianie.

Ewa Jaszcak



Wydarzeniu towarzyszyła żywa lekcja historii przekazana przez Andrzeja Zielińskiego